Nr. 91. Rok XXVII. Lwów, sobota 29 kwietnia 1922. Należytość pocztową opłacono w gotówce.

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez dor... M. 650

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“. Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Niesłychane!

—o—

Jeszcze nie przebrzmiały echa wiecu osadniczego w lutym br., który dzięki wyzyskaniu wielu złudnych żalów osadników przez niesumiennych agitatorów i spekulujących na ich rozgoryczeniu i nieuświadomieniu niektórych posłów ludowych, takim ostrym i przykrym zgrzytem odezwał się w naszem społeczeństwie, gdy znowu zaszedł fakt, który i tak już ciężkie położenie tych ludzi, czyni wprost beznadziejnem i może doprowadzić do wprost katastrofalnych skutków.

W marcu br. Ministerstwo robót publicznych wydało do okręgowych Dyrekcji odbudowy zarządzenie, że mają zaprzestać wydawania cywilnym osadnikom materjałów drzewnych po cenach ulgowych i w przyszłości sprzedawać je tylko za gotówkę, po cenie średniotargowej.

Krótki rachunek uwidacznia, co to zarządzenie oznacza w praktyce:

1 m^3 drzewa kosztuje najmniej 14.000 Mp. Na średnie gospodarstwo włościańskie potrzeba najmniej 40 m^3. A zatem koszt samego materjału wynosi około 600.000 Mp. Do tego doliczyć trzeba jeszcze zwózkę, koszta budowy, wyprawienie i t. d., co razem z poprzednią pozycją dosięgnie miljonów.

A teraz pytanie: Który z osadników jest w stanie ponieść odrazu taki wydatek?

Przeważna ich część składa się z ludzi biednych, którzy niemogąc wyżyć na zachodzie ze szczupłego kawałka gruntu, sprzedali go zasobniejszym sąsadom po wysokiej cenie wprawdzie, jednak nie takiej jeszcze, by kupiwszy większy obszar z parcelacji, rozporządzali miljonową gotówką na zabudowanie się.

Większość osadników z r. 1921, a znaczna część z roku 1920 jeszcze się niezabudowała, dzięki przedewszystkiem brakowi materjału i złej organizacji w dostarczaniu tegoż. Wielu z nich, n. p. w powiecie Sokalskim, Podhajeckim, Zborowskim i innych, mieszka z rodzinami i bydłem w jamach i dawnych okopach i skutkiem tego masowo choruje i mrze. A gdy obecnie, zamiast pomocy i to wydatnej i szybkiej, spotka się z nowemi trudnościami, w rodzaju owego zarządzenia, to chyba istotnie, albo będzie musiała na zawsze już pożegnać się z nadzieją cywilizowanego sposobu życia i zejść do pierwotnego typu jaskiniowców, albo też sprzedać, choćby za bezcen, ziemię i szukać gdzieindziej szczęścia, lub wrócić do dawnej siedziby, gdzie jednak pomnoży tylko element bezrobotnego proletarjatu, gdyż za dawną cenę pozbycia, z pewnością gruntu nienabędzie.

Usiłowaliśmy dojść do źródła tego drakońskiego postanowienia, gdyż przecież wprost nie do pojęcia jest, by tak ważne, o zasadniczem wprost znaczeniu, zarządzenie mogło być wydane bez szczegółowego zbadania sprawy i dostosowania do istniejących na miejscu warunków.

To jednak nie udało się nam.

Mamy wszelkie dane przypuszczać, że ani Okręgowe Dyrekcje odbudowy we Wschodniej Małopolsce, ani Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie, niebyły zapytywane w tej sprawie o zdanie i dla nich samych zarządzenie to było wielką niespodzianką. Wszystko zatem przemawia za zdaniem, że ten wonny kwiatek, zrodził się na niwie zielonego biurka ministerjalnego w Warszawie.

Przypuszczać należy, że motywem do tego była dążność oszczędnościowa. To jednak w najmniejszej nawet mierze nie usprawiedliwia powołanego wyżej zarządzenia. Pomijając bowiem nieludzkość jego, tak sprzeczną z demokratycznym duchem naszej konstytucji, to nadto jest ono... niemądre i w swej konsekwencji musi pociągnąć straty materjalne, o wiele przenoszące wysokość uzyskanych oszczędności.

Bo czyż można mówić o racjonalnem gospodarstwie w tych warunkach?

Przecież brak należytego ustroju gospodarczego, musi się w sposób ujemny odbić na wytwórczości gospodarczej, a w dalszej konsekwencji i na finansach państwa. Faktem jest, że tysiące morgów ziemi osadniczej leży odłogiem tylko wskutek owej niemożności zagospodarowania się.

Jest to istotnie więcej niż naiwny koncept oszczędnościowy, do którego możnaby zastosować trafne określenie jednego z posłów, że aby oszczędzić na materjale na spodnie... ucina się nogi...

Ale co więcej! Zarządzenie to jest nawet zupełnie niepotrzebne i przy cofnięciu nawet ulg osadnikom, możnaby pogodzić zasadę oszczędności, z pomocą dla nich.

Zastrzegamy się, że mówiąc to, w zupełności nie mamy na myśli podzielać zdania o konieczności cofnięcia osadnikom prawa do nabywania materjałów po cenach ulgowych. Stanąwszy jednak nawet na owem oszczędnościowem stanowisku ministerstwa robót publicznych, musi się przyjść do przekonania, że możnaby ten cel osiągnąć na innej drodze, a mianowicie przez otwarcie dla nabywców kredytu. Wszak na cele osadnicze ma być, czy jest już nawet, preliminowany 1 miljard Mp.

Czyż nie można było połączyć jedno z drugiem?

Dlaczego te dwie identyczne zasadniczo sprawy, finansowej pomocy dla osadników i dostarczania im materjałów, mają być oddzielnie traktowane?

Czyż nie jest to istotnie typowa chińszczyzna?

Żal i oburzenie musi się zrodzić w każdem obywatelskiem sercu, bez względu na przekonania polityczne, gdy się spotyka z takim typowym objawem bezdusznego biurokratyzmu, który swą niedźwiedzią łapą, jest zdolny zburzyć najbardziej pożyteczne i konieczne dla Państwa instytucje, dziesiątki tysięcy egzystencji ludzkich narazić na nędzę, a nawet na śmierć, i wywołać szkodliwe wrzenie w już i tak dość wzburzonych masach, ułatwiając w ten sposób dostęp do nich wrogim Państwu agitacjom!

Sprawa nad wyraz ważna i nagła!

Zainteresować się nią powinne nietylko koła poselskie i polityczne, lecz i całe społeczeństwo polskie, bez względu na przekonania i partyjną przynależność.

Nie może ono pozwolić na to, by przez nieudolność i lekkomyślność biurokratyzmu, niszczał na kresach element polski, a ziemia polska przeszła w niepowołane ręce!

Apelujemy zatem do wszystkich, którym na sercu leży dobro sprawy narodowej i bezpieczeństwo Państwa, w pierwszym zaś rzędzie do kół poselskich i zrzeszeń i organizacji politycznych i społecznych! Niech cała Wschodnia Małopolska, która już tylekrotnie ważkim swym głosem potrafiła zreflektować rządowe sfery warszawskie i powstrzymać od zgubnych poczynań i tym razem niedopuści do lekkomyślnego kroku, który może przybrać rozmiary państwowej klęski!

Odszkodowania i sankcje przedmiotem obrad genueńskich.

Genua. (PAT) Największem wydarzeniem dnia dzisiejszego, a prawdopodobnie i całych obrad konferencji genueńskiej jest ogłoszenie propozycji Lloyda George'a, aby pertraktowano w Genui nad kwestją odszkodowań i nad ewentualnemi sankcjami. Lloyd George przedstawił swoją propozycję Barthou jeszcze w czasie narad przedpołudniowych w willi Albati. Przedtem Lloyd George zwrócił uwagę na zaniepokojenie, wywołane przez komentarze, z któremi spotkała się jego mowa wygłoszonna na niedzielnem posiedzeniu przedstawicieli państw sprzymierzonych oraz przez pewne ustępy mowy Poincarego. Lloyd George był szczególnie poruszony sprawą stanowiska, które należałoby zająć w razie niespełnienia przez Niemców do końca maja br. przyjętych przez nich zobowiązań. Premier angielski wyraził życzenie, aby sprzymierzeni powzięli wspólnie decyzję. Wobec tego, że rządy koalicyjne znajdują się obecnie w Genui, Lloyd George dodał, że byłby szczęśliwy, gdyby Poincare wziął osobiście udział w tych naradach. Barthou obiecał, że przedłoży tę propozycję w Paryżu. Zdaniem Lloyda George'a, Rada Najwyższa nie ma być przeniesioną do Genui, a tylko obrady pięciu mocarstw koalicyjnych, które ograniczały się dotychczas do omawiania sprawy traktatu niemiecko-rosyjskiego i kwestji rosyjskiej, rozszerzyć należy obecnie na sprawę odszkodowań i ewentualnych sankcji.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi, że Poincare oświadczył się przeciwko propozycji angielskiej w sprawie zwołania do Genui mocarstw, które podpisały traktat wersalski.

Genua. (PAT) Z kół oficjalnych francuskich słychać, że Poincare w przeciwieństwie do donjesień paryskich stoi tak jak przedtem na stanowisku, że sprawa reparacji musi być wykluczona z rokowań genueńskich. Nie zamierza on w chwili obecnej przyjechać do Genui. W kołach konferencji wątpią, czy między państwami sygnatarnemi w Wersalu, które mają obradować w sprawie sankcji, znajdą się także Niemcy. Sekretarz Lloyda George'a Greegh, zapytany w tej kwestji, nie mógł dać ostatecznego wyjaśnienia

Pakt powszechny Lloyd George'a.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Genui: Doręczony przez L. George'a panu Barthou projekt paktu powszechnego o nienaruszaniu pokoju, napotyka przy badaniu przez prawników francuskich i angielskich na pewne trudności, tembardziej, że przy tej sposobności poruszane są coraz nowe sprawy.

Genua. (PAT.) Wczoraj o godzinie 12-tej w południe odbyła się konferencja między L. George'm, Factą i Barthou. Zajmowano się głównie paktem pokojowym, który L. George jeszcze wczoraj przedstawił obu ministrom Facdie i Barthou. Dalej zajmowano się kwestją rosyjską a w szczególności postanowieniami finansowymi londyńskiego programu ekspertów. — Delegacja rosyjska otrzymała do przejrzenia protokół, który wczoraj i przedwczoraj został opracowany przez ekspertów i została wezwana do podpisania protokołu. Dotąd niewiadomo czy Rosjanie protokół ten podpiszą. Ponadto alianci mają wręczyć delegacji rosyjskiej gotowy kontrprojekt z wezwaniem do podpisania. Ma to na celu uniknięcie dalszej zwłoki w rokowaniach. — Wezwanie to jednak w żadnym razie nie jest uważane za ultimatum. — Pozatem na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia były postanowienia londyńskie, dotyczące wzajemnego nie mieszania się państw w wewnętrzne stosunki polityczne państw obcych. — Po tych naradach Barthou pozostał u L. George'a na śniadaniu. Obrady między Factą a Barthou zostały o godzinie 5-tej popołudniu wznowione.

PROJEKT PAKTU POKOJOWEGO BENESZA.

Genua. (PAT.) Projekt Dra Benesza w sprawie paktu pokojowego nie jest właściwie niczem innem, jak tylko zestawieniem projektów, które poszczególni alianci wysunęli w odpowiedzi na projekt L. George'a. Projekt Benesza obejmuje trzy projekty a w szczególności francuski, polski i czeski. Projekt polski dotyczy sprawy ochrony Polski przeciwko Rosji, ponieważ Polska nie czuje się dość pewną wobec Rosji i sądzi, że ze strony rosyjskiej mógłby być wywarty na Polskę nacisk, któryby uczynił konieczną działalność obronną. — Trzeci projekt, to jest właściwy projekt Benesza, mówi o tem, że na wypadek zamachu ze strony Habsburgów, który mógłby zakłócić spokój Europy środkowej, ma być uczyniony wyjątek. — We wszystkich projektach powyższych wysuwają się na pierwsze miejsce 4 zasadnicze myśli:

1. Pakt pokojowy nie narusza istniejących już układów.

2. Niema zastosowania w razie przekroczenia uroczystych zobowiązań a w szczególności w stosunku do Habsburgów.

3. Układy odrębne nie będą naruszane (idzie tu o wielką i małą Ententę).

4. Sankcje z powodu niewypełnienia układów pokojowych są dozwolone.

Przegląd polityczny

ROSJA I WATYKAN.

Według doniesień ajencji Havasa z Rzymu delegacja sowiecka na konferencję genueńską, korzystając z swego pobytu wt Włoszech czyni próby zbliżenia się do Watykanu. I tak badają teren delegaci sowieccy w otoczeniu genueńskiego arcybiskupa i sekretarza kolegium kardynalskiego, który od pewnego czasu przebywa w Genui, Msgr. Sincero. Prócz tego wypracowała delegacja sowiecka projekt wysłania do Rosji misji, któraby się zajęła dobroczynnością publiczną i nauczaniem religji. Te poczynania rządu sowietów spotykają się z rozmajtą i różnorodną oceną.

„Prager Presse" poświęca tej kwestji obszerny artykuł. Zdaniem jego autora fakt ten jest przedewszystkiem nowym dowodem, na to, że rząd sowiecki, ilekroć nazewnątrz granic państwa rosyjskiego występuje, chce sobie nadać nie komunistycznego, ale normalnego rządu rosyjskiego charakter. Pozatem jest celem sowietów sparaliżować w ten sposób wpływy emigracji rosyjskiej w kołach papieskich. Widzą oni w tem możliwość wyzyskania starych marzeń Watykanu o połączeniu kościoła wschodniego z Rzymem, co jak wiadomo należało do celów polityki zmarłego papieża. Teraz bowiem nadarza się wobec obalenia cezaropapizmu, który był właściwą, świecką, przyczyną schyzmy, dobra do tego sposobność. Jak wiadomo zaś sami nawet przedstawiciele ortodoksyjnego, wschodniego kościoła zwracali się w ostatnich czasach do Watykanu, a pomiędzy rosyjską emigracją, zwłaszcza w Konstantynopolu, panuje silna skłonność ku katolicyzmowi.

Również ze strony Watykanu zaznacza się w ostatnich latach jego polityki w sprawach kościoła wschodniego niemała zmiana. Dawna dążność do unifikacji ustąpiła przed polityką szanowania obrzadków narodowych. W grudniu r. 1917 utworzono przy Watykanie specjalną kongregację dla Kościoła Wschodniego, podczas, gdy poprzednio sprawami temi zajmował się zaledwie mały pododdział Kongregacji de propaganda fide.

Pozatem założył Benedykt XV. bogato uposażony Instytut Orjentalny. Celem tego instytutu jest szkolenit kleryków łacińskiego obrządku, przeznaczonych do prac na wschodzie. Jednak mogą być tam przyjęci również wyznawcy obrządków wschodnich, a także i schyzmatycy. Tak więc papież zezwala na spólne studjum na jednej ławie katolickich studentów razem ze schyzmatykami.

Tu następuje ustęp bardzo nas interesujący, który z praskiego dziennika cytuję dosłownie:

To staranie zjednania sobie Rosjan przysłuża się Rusinom, których unicki metropolita ma swą siedzibę we Lwowie i którego wpływ ma mieć rzekomo znaczenie na Ukrainie. Ponieważ zaś u Rusinów zarówno jak u Rosjan jest w użyciu starosłowiańska liturgja według obrządku greckiego, więc w nich widzi Watykan dobry środek propagandy dla zyskania południowych Rosjan. Niedawno zwrócił uwagę jeden z katolickich dzienników czeskich na to, że dążenia powyższe nie mogą być przez polskie koła polityczne przyjęte przychylnie". — Powyższa charakterystyka polityki wschodniej Watykanu łącznie z ostatnim dosłownie zacytowanym ustępem czeskiego artykułu rzuca na nią cenne światło i przytacza mało znane fakty.

W zakończeniu zastanawia się autor artykułu nad następstwami połączenia obu kościołów, które byłyby ogromne. Religijna ta unia stałaby się „imponującym mostem" pomiędzy wschodem a zachodem Europy. Wreszcie zaleca oficjalnym czynnikom politycznym zwrócenie bacznej uwagi na rozwój stosunków tyczący się powyższej sprawy, gdyż chodzi tu o zagadnienia nietylko religijne, ale polityczne a nawet gospodarcze.

ZAWIESZENIE BRONI NA WSCHODZIE.

Donoszą z Konstantynopola, że w dniu 15 bm. pierwsi drogmani wysokich komisarjatów alianckich wręczyli przedstawicielowi rządu Angory w Konstantynopolu pod adresem ministra spraw zagr. Angory odpowiedź rządów sprzymierzonych na ostatnią notę rządu angorskiego w sprawie zawarcia zawieszenia broni na wschodzie, która wyrażała żądanie natychmiastowej ewakuacji Anatolji.

W nocie tej mocarstwa sprzymierzone oświadczają, że uważają za niemożliwe natychmiastowe opuszczenie przez Greków Anatolji, od czego rząd Kemala uzależnia przyjęcie zawieszenia broni, albowiem Grecja odmówiłaby zgody na podobny warunek zanimby jeszcze rokowania zostały rozpoczęte. Pozatem, gdyby nawet Grecja warunek przyjęła, byłoby niemożliwem przeszkodzić przewozowi do Tracji wojsk, któreby mogły ewentualnie rozpocząć wojnę.

Jednak, pragnąc w jaknajszerszej mierze zadowolić żądania rządu Angory rządy sprzymierzone są skłonne zbliżyć datę ewakuacji Anatolji, któraby w myśl tego rozpoczęła się od chwili przyjęcia całości warunków pokojowych, nie wliczając szczegółowej dyskusji nad poszczególnymi punktami.

Nota kończy się stwierdzeniem, że sprzymierzeni uznają za konieczność uwzględnienie głównego żądania Angory: „Życzylibyśmy ogromnie, aby rząd Angory przyjął zawieszenie broni na oznaczonych warunkach i prosimy o powiadomienie nas o nazwiskach swoich przedstawicieli, zachowując sobie oznaczenie miasta, w którem zostaną ustalone warunki pokoju". Kopię powyższej noty wręczono ministrowi spraw zagr. w Konstantynopolu.

Rada Najwyższa w Genui.

Londyn. (PAT) Wiadomości z Genui potwierdzają, że Lloyd George ma zamiar zażądać zwołania do Genui rady najwyższej celem przedyskutowania sprawy ważności traktatu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo w związku z traktatem wersalskim. Z tego powodu miałby on się zwrócić do francuskiego prezydenta ministrów z prośbą o przybycie do Genui.

Paryż. (PAT) Havas. Do dziś wieczora francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało żadnej oficjalnej wiadomości o zamiarze Lloyda George'a zwołania rady najwyższej do Genui. Poincare mógłby się zgodzić na zebranie rady najwyższej w Genui dopiero po powrocie Milleranda, co nastąpi 7. lub 8. maja. Jeżeliby zebranie miało nastąpić przed tym terminem, to musiałoby się ono odbyć w Paryżu. Poincare przedstawiłby prawdopodobnie rozmaite fakty, wskazujące na wyzywające stanowisko Niemiec w stosunku do traktatu wersalskiego. Zdaje się, że wobec specjalnej atmosfery, jaka wytworzyła się w Genui wskutek obecności delegacji niemieckiej i sowieckiej, Poincare odniesie się z niechęcią do zwołania posiedzenia rady najwyższej przed zamknięciem konferencji.

Narady L. George'a i Barthou.

Genua. (AW.) Dnia 27 bm. odbywały się w willi Alberti rano i popoł. narady przedstawicieli państw sprzymierzonych, w szczególności zaś narady między Lloyd George'm a Barthou. Narady te nacechowane były duchem porozumienia i życzliwości. Między innymi poruszono tam także zwołanie do Genui posiedzenia nietylko Rady Najwyższej, lecz także wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, w celu rozpatrzenia sytuacji światowej, wytworzonej ostatnimi wypadkami na terenie międzynarodowym. Według Lloyd George'a przemówienie Poincare'go wymaga jak najstaranniejszej uwagi. W związku z temi konferencjami stwierdzić już dziś można, że wielkie mocarstwa sprzymierzone dążą do wzmocnienia wzajemnej łączności i solidarności, tak, aby Wielka Ententa wyszła z Genui wzmocniona na nowo. Wymiana not między sowietami a Polską, nabrała na tle tych starć o decydującem znaczeniu — charakteru drugorzędnego.

Mowa Milleranda.

Philippwil. (PAT.) (Havas.) W wygłoszonem tutaj przemówieniu prezydent Millerand mówił o sytuacji zewnętrznej Francji i wykazał cele, do których Francja dąży w Genui. Francja, zaznaczył prezydent, nie myśli o żadnej hegemonji i nie zamierza poświęcić sprawy odbudowy Europy dla swojej własnej korzyści, jednakże sądzi, że odbudow Francji zniszczonej przez wojnę jest jedną z głównych części odbudowy Europy. Millerand zaznaczył, że polityka Francji względem Niemiec prowadzona była jednolicie przez następujące po sobie rządy począwszy od roku 1920, a wyraża się ona w sposób następujący:

Francja nie będzie sprzeciwiała się podjęciu stosunków ekonomicznych z Niemcami pod jedynym i koniecznym warunkiem, że rozbrojenie oraz spłata odszkodowań staną się rzeczywistością.

W drugiej części swej mowy Millerand mówiąc o stosunku Francji do sowietów, przypomniał, że poparcie Wrangla było spowodowane koniecznością udzielenia pomocy Polsce, poważnie wówczas zagrożonej.

W końcu mówił Millerand o warunkach, na podstawie których mogłyby być nawiązane stosunki ze sowietomi, a warunkami tymi są przejęcie przez rząd sowiecki zobowiązań poprzednich rządów rosyjskich, spłat odszkodowań za obcych poddanych i gwarancja na przyszłość, że obywatele obcych krajów będą mieli zapewnione bezpieczeństwo i sprawiedliwość.

Te wytyczne polityki względem sowietów były przyjęte jeszcze gdy prezydent zajmował stanowisko prezydenta rady ministrów.

W końcu oświadczył premjer, że z traktatu w Rapallo sprzymierzeni potrafią usunąć wszystko co narusza klauzulę traktatu wersalskiego i utrzymuje całkowitą zgodę przy doprowadzeniu do końca dzieła pokoju.

FRANCJA NIC NIE WIEDZIAŁA O TRAKTACIE W RAPALLO.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa zaprzecza urzędownie doniesieniu dzienników angielskich, wedle których francuskie minsterstwo spraw zagranicznych wiedziało jakoby od dwóch miesięcy o układzie, który zawarty został w Rapallo.

Prasa angielska o mowie Poincaré'go.

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając mowę Poincare'go, wygłoszoną w Bar-le-Duc, daje wyraz ubolewaniu, że okazuje się obecnie konieczne łączenie dwóch spraw, które w swej istocie są dwiema zupełnie różnemi sprawami, a mianowicie sprawy konferencji genueńskiej oraz sprawy żądań komisji reparacyjnej, które to żądania mają być wypełnione przez Niemcy do dnia 31 maja br. Korespondent pisze dalej: Niewątpliwie byłoby lepiej, aby sprawa ewentualnych sankcji przeciwko Rzeszy niemieckiej nie była poruszana właśnie teraz w tak trudnym momencie konferencji genueńskiej, — byłoby daleko właściwszem odłożyć wszelką dyskusję między sojusznikami na ten temat aż do chwili zamknięcia konferencji genueńskiej.

Paryż. (PAT.) (Walff.) „Temps" w artykule wstępnym zajmuje się oświadczeniem Lloyd George'a wobec dziennikarzy angielskich i amerykańskich w Genui. Lloyd George zarzucił Poincare'mu, że wygłosił mowę bez uprzedniego zapytania się Lloyd George'a o jego zdanie. Odpowiedź na ten zarzut — pisze „Temps" — jest bardzo jasna. Poincare przemawiał tylko w tym celu, aby przypomnieć postanowienia traktatu wersalskiego i zapewnić, że postanowienia te będą bezwzględnie zastosowane. Czyż więc było konieczne — zapytuje dziennik — wchodzić poprzednio w porozumienie, aby Niemcom przypomnieć, że traktat wersalski istnieje. Lloyd George wyraża się wobec dziennikarzy, że Anglja nie ma obawy wobec groźby niemiecko-bolszewickiej. Wierzymy w to chętnie, bo między Anglią a tą groźbą stoi Francja i Belgia, nie mówiąc już o Polakach i innych narodach koalicji, które nie mają tego szczęścia, by były chronione przez morze.

Konferencja Skirmunta z delegacją francuską.

Genua. (PAT.) W związku z onegdajszą notą Cziczerina i wczorajszą odpowiedzią polską, minister Skirmunt odbył wczoraj konferencję z delegacją francuską, a następnie narady z szefami delegacji państw Małej Ententy, a w końcu także z szefami delegacji państw bałtyckich.

Grecja przystąpi do Małej Ententy.

Berlin. (AW.) Prasa jugosłowiańska donosi z Genui, że grecki minister spraw zagranicznych, Bunaris, podczas wymiany zdań z ministrem Ninczicem w sprawie układu grecko-jugosłowjańskiego wysunął projekt przystąpienia Grecji do Małej Ententy.

SEJM

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu ustawodawczego z dnia 27. kwietnia 1922.

Między wniesionymi interpelacjami znajduje się interpelacja posłów NPR. w sprawie bezprawnego forytowania żydów przez dyrektora policji we Lwowie Reinlendera. — Na wstępie obrad Sejm załatwił w trzeciem czytaniu ustawę o kościele ewangelicko-augsburskim. Wniosek klubu posłów niemieckich o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego został odrzucony.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą gminną, p. **Stapiński** określił projekt przedłożony Izbie jako zupełnie nie dojrzały i wymagający licznych zmian. Wogóle mówca wypowiada się zasadniczo przeciwko uchwalaniu ustawy gminnej, tak ważnej i kardynalnej ustawy dla życia społecznego, przez Sejm obecny i domaga się pozostawienia tej ustawy obradom Sejmu normalnego. Jeżeli chodzi o najważniejszą sprawę w tej ustawie, tj. czy gmina ma być zbiorową, czy też jednowioskową, zdaniem mówcy należałoby podnieść fakt, że mała gmina w Małopolsce w najtrudniejszym okresie wojennym sprostała należycie wszystkim swoim zadaniom. Powtóre prowadzenie gminy zbiorowej powiększyłoby tylko zastępy biurokracji. Jeżeli jednak Kongresówka odczuwa potrzebę przedłużenia dotychczasowej ustawy, należy uchwalić przedłużenie mocy obowiązującej ustawy dotychczasowej, ale tylko dla Kongresówki, a nie załatwiać całej sprawy na kolanie. Przechodząc do szczegółowego omówienia postanowień przedłożonej ustawy, mówca określa art. 1. ustawy jako niewystarczający a brzmienie prawne tego artykułu jako zupełnie mętne.

P. **Opala** w sposób kategoryczny sprzeciwia się twierdzeniom poprzedniego mówcy, jakoby komisja zbyt pospiesznie i bez należytego przygotowania ustawę wypracowała.

P. **Putek** zwalcza zasadę wprowadzenia w Małopolsce gminy zbiorowej.

P. **Staniszkis** oświadcza, że w sprawie, jaką ma być gmina, nie należy nadawać zabarwienia politycznego, ale dyskutować nad nią tylko z tego punktu widzenia, aby gminę uczynić jak najsprawniejszą. Przy tworzeniu gmin zbiorowych chodzi o to, że stosunki polityczne i administracyjne domagają się rozszerzenia ram gminy. Zresztą powołując się na przykłady obcokrajowe, mówca wskazuje, że również Niemcy i Anglia dążą do form zbliżonych do gminy zbiorowej.

Sprawozdawca p. **Bojanowski** polemizując z wywodami przedmówców, zbija ich zarzuty.

W głosowaniu wniosek p. Putka po odesłaniu art. 1 do komisji, upadł.

Do art. 2. przemawiał **p. Seib**, który w imieniu swego klubu zgłosił wniosek o zwrócenie art. tego do komisji.

P. **Putek**, który również domagał się odesłania artykułu do komisji, zgłosił trzy poprawki, w tem dwie dotyczące łączenia się gmin.

P. **Matakiewcz** przyłączył się do wniosku odesłania art. 2 do komisji.

Sprawozdawca p. **Bojanowski** zaznaczył, że zarzut jakoby ustawa oddawała w ręce biurokracji wyznaczanie granic gmin, jest niesłuszne.

Do art. 3. p. **Putek** zapowiada poprawkę na piśmie.

P. **Madej** wnosi odesłanie tego artykułu do komisji. Wniosku tego przewodniczący p. **Stychel** nie dopuszcza.

Do art. 4. przemawia **p. Wójcik**, proponując różne zmiany.

Do tego artykułu przemawia również **p. Buzek**, poczem do art. 5, 6 i 7 zgłaszają poprawki pp. **Tomaszewski, Putek, Stapiński i Marchut.**

Sprawozdawca p. **Bojanowski** replikuje na zarzuty przedmówców. W tem miejscu marszałek zaproponował przerwanie rozprawy, celem uzgodnienia ze stronnictwami niektórych punktów.

Do komisyj odesłano kilka wniosków nagłych, między innemi wniosek p. **Spickermana** o zwołanie synodu kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Na tem porządek dzienny wyczerpano, poczem marszałek wyznaczył następne posiedzenie Sejmu na jutro, o godz. 3 popołudniu.

W sprawie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia p. **Woźnicki** domaga się umieszczenia na porządku dziennym przedłożenia o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W odpowiedzi **marszałek** zaznacza, że byłoby to czysto teoretyczną rzeczą, ponieważ niepodobna załatwić na jednem posiedzeniu spraw tak obszernych, jak dyskusja nad ekspose ministrów i dyskusja nad ordynacją wyborczą. Natomiast zgodził się marszałek na zwołanie konwentu senjorów dla omówienia tej sprawy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Paryż. (PAT) Havas. Rada ambasadorów zwróciła się do ambasadora niemieckiego, aby ten zażądał od Rządu Rzeszy podjęcia energicznych kroków celem wydania komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku sprawców zamachu na żołnierzy francuskich w Gliwicach, ponieważ sprawcy ci uciekli do Niemiec. Rada ambasadorów kładzie szczególny nacisk na wydanie ich bez zwłoki i podkreśla, że w razie przeciwnym odpowiedzialność spadnie na rząd niemiecki za ochronę [illegible]

Fiasko konferencji genueńskiej.

Genua. (PAT.) Po wczorajszej odpowiedzi rosyjskiej małe są widoki pomyślnego zakończenia rokowań z Rosją. Stanowisko Rosji i stanowisko reszty państw różni się tak djametralnie, iż nikt już nie uważa porozumienia za możliwe. Należy być przygotowanym na to, iż na nowe propozycje rzeczoznawcza delegacja sowiecka nie odpowie odrazu, lecz zażąda opinji z Moskwy. Narady w sprawie rosyjskiej będą z tego powodu prawdopodobnie odroczone na dni kilka, aby po nadejściu odpowiedzi z Moskwy zostało stwierdzone, że są one bezowocne. Można na ogół powiedzieć, że delegacja rosyjska kładzie cały nacisk na otrzymanie pożyczki zagranicznej. Jeżeliby zaś Rosja pożyczki takiej nie otrzymała, wszelkie dalsze rokowania — jak to oświadczył Cziczerin wobec dziennikarzy — będą bezowocne i z punktu widzenia rosyjskiego konferencja będzie ukończona.

Berlin. (PAT.) (WBK.) Pismo, które aljanci i Mała Koalicja wypracowali jako odpowiedź na rosyjskie kontrpropozycje, a które dziś ma być wręczone Cziczerinowi, będzie, według doniesienia „Vossische Zeitung", miało charakter ultimatum. Termin, w jakim delegacja sowiecka miałaby się oświadczyć podany jest na 48 godzin.

Rosja nie przyjmie projektu aliantów.

Genua. (PAT) Nad projektowanym przez Lloyda George'a memorjałem aljantów w kwestji rosyjskiej, eksperci będą dziś dalej obradować. Memorjał ten ma zostać wręczony delegacji rosyjskiej na piątkowem posiedzeniu podkomisji finansowej. W kołach sowieckich słychać, że Rosjanie otrzymali z Moskwy surowe wskazówki i z tego powodu projekt aljantów nie będzie przyjęty. Projekt ten, ułożony w 9 punktów, jest, jak sądzą, najdalej idącem ustępstwem aljantów. Rosjanom ma być przyznany termin kilkutygodniowy, a może nawet kilkumiesięczny, tak, że kwestja rosyjska zostanie przedłożona po upływie tego czasu nowej konferencji, która ma być zwołana. Cziczerin oświadczył w tym kierunku reprezentantowi Agencji Havasa, że delegacja rosyjska nie otrzymała żadnej odpowiedzi w sprawie stanowiska, jakie aljanci będą chcieli zająć. — Rząd rosyjski nie sabotuje rokowań, pragnie jednak wedle możności strzedz swej suwerenności, jakoteż zasady wzajemności, która jest podstawą dla spólnoty narodów i podjęcia gospodarki światowej według zasad uchwalonych w Cannes. Rosjanie sądzą, że oni jedynie przestrzegają wiernie uchwał w Cannes.

„Targi rosyjskie".

Paryż. (PAT.) W kołach politycznych coraz mniej odbiera się wrażenie, jakoby można było w Genui dojść ze sowietami do porozumienia przynajmniej o ile w grę wchodzi delegacja francuska. Zwracają uwagę pod tym względem, że postanowienia, powzięte na konferencji przez państwa udział w niej biorące, nie muszą być jednomyślne. Jak się zdaje, nic nie jest wstanie zmusić niektórych delegacji do pertraktowania z delegacją rosyjską, gdyż postawione przez nią żądania wydają się niemożliwe do przyjęcia. Barthou i koledzy jego nie dopuszczą, aby udzielono koncesji w najważniejszych i zasadniczych kwestjach, które ustalił Poincare w swej nocie styczniowej. Co się tyczy projektu traktatu międzynarodowego i powszechnym pokoju panuje to zdanie, że umowa ta jest bezprzedmiotowa, gdyż punkt 6 statutu o Lidze Narodów w obecnych warunkach uważany jest za zupełnie wystarczający pod tym względem

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph" mówiąc o rokowaniach genueńskich z delegacją sowiecką, pisze: Rokowania te będą niewątpliwie prowadzone w dalszym ciągu, ale przyznać należy, że Rosjanie są niezmiernie ciężcy w rokowaniach. Posiadają oni przedewszystkiem właściwie wszystkie ludom wschodu zamiłowanie do targowania się i podczas gdy im dokładnie wiadomo, jak daleko posunąć się mogą w swych ustępstwach na rzecz sowietów, rzeczoznawcy zachodnio europejscy, to przeciwnie tym rzeczoznawcom zachodnio europejskim wprost nie sposób odgadnąć, jak dalece Rosjanie zechcą lub nie zechcą uczynić ustępstwa. Europejscy mężowie stanu nie mogą bez końca pozostawać w Genui, zajęci targowaniem się z delegacją sowiecką, a stąd wypływa konieczność poczynienia energicznych kroków celem zmuszenia delegacji sowieckiej do złożenia ostatecznej deklaracji, któraby mogła umożliwić powzięcie ostatecznych decyzji.

Cziczerin o stanowisko delegacji rosyjskiej.

Paryż. (PAT) Cziczerin oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa w Genui co następuje: Dopóki obracaliśmy się wśród kwestji ogólnych, dopóty nie ujawniały się wielkie różnice zdań. Nastąpiło to jednak natychmiast skoro zaczęliśmy mówić o prawie własności. Wielkie masy robotnicze i chłopskie w Rosji przejęte są ideją, że obszary ziemi i fabryki są własnością narodu. Zasada socjalizacji bez odszkodowań stała się drogiem dla każdego serca rosyjskiego hasłem. Nasze masy ludowe są zdania, że posiadanie fabryk lub ziemi jest dziś przywilejem podobnym do przywilejów feudalnych przed rewolucją francuską. Podobnie jak dawne przywileje zostały odebrane bez odszkodowania, tak też ma się stać z przywilejami dzisiejszymi. Wskutek tego też przy naszych rokowaniach nie możemy dojść do zgody. Co my proponujemy jest stanowiskiem przy którem dawni właściciele w Rosji mogą uzyskać prawo dzierżawy albo też prawo współudziału w interesie. Naszem zdaniem dla osądzenia kwestji, czy żądania byłych właścicieli prywatnych są uzasadnione czy nie, miarodajnym jest jedynie rząd sowiecki. W powyższy sposób mamy zamiar postępować w poszczególnych wypadkach.

Natomiast ogólne odszkodowanie jest zupełnie wykluczone. Pod tym względem między nami a naszymi wierzycielami wciąż jeszcze istnieje wielka przepaść, po przez którą możemy długo jeszcze ku sobie spoglądać bez nadziei byśmy się kiedykolwiek spotkali. Co się tyczy innych punktów, nie widzę poważnej różnicy zdań. W każdym razie jak poprzednio i obecnie jestem zdania, że koniecznym warunkiem wstępnym jest to, abyśmy od rządów otrzymali kredyty, o ile rokowania mają dla nas wydać jakiekolwiek rezultaty, gdyż inaczej nie moglibyśmy się zobowiązać do spłaty naszych długów przedwojennych. Prawne uznanie rządu sowieckiego nie jest dla nas kwestją prestige'u ani też kwestją dyplomatyczną, jest ono raczej bardzo ważną sprawą handlową, gdyż nie możemy myśleć o odnowieniu stosunków handlowych, jeżeli nie jesteśmy osobą prawną. Po zajściu wczorajszem oczekujemy decyzji sprzymierzonych. Zajście to nie byłoby miało jednak miejsca gdyby Francja była zażądała zaraz na początku, aby nd tą podniecającą kwestją przedewszystkiem radzono.

Oświadczenie delegacji angielskiej.

Londyn. (PAT) Jak donoszą z Genui, we wczorajszem oświadczeniu złożonem w delegacji angielskiej w imieniu Lloyda George'a, a przeznaczonem dla prasy, zostało podkreślone z całym naciskiem, iż angielski punkt widzenia liczy się z tem, że o ileby nie udało się zawrzeć powszechnego paktu o pokoju oraz o ileby polityka stosunkowo kwitnących mocarstw miała zmierzać do pozostawienia Rosji i Niemiec w odosobnieniu i w nędzy, w takim razie niechybnie musiałoby to doprowadzić do zawarcia pomiędzy temi dwoma mocarstwami ścisłej przyjaźni, przy równoczesnem bardzo wrogiem usposobieniu względem wszystkich państw zachodnio-europejskich. W tem samem oświadczeniu dodano, że rząd angielski nie będzie mógł mieć nic do czynienia z polityką, któraby miała wydać tego rodzaju rezultaty. Rząd angielski nie odczuwa lęku przed jakiemkolwiek niebezpieczeństwem czy to ze strony Rosji czy to ze strony Niemiec, jest natomiast zdecydowany uczynić wszystko co leży w jego mocy, aby ustrzec Europę przed ponownem splynięciem krwią w wojnie powszechnej.

Stosunki obecne na Rusi i w Rosji.

Pod tym tytułem p. Jan Lipkowski, prezes polskiego Komitetu wykonawczego na Rusi, wygłosił dnia 26 bm. w sali Kasyna odczyt, który był bardzo rzeczowem i aktualnem sprawozdaniem z podróży na Ukrainę odbytej w bardzo uciążliwych warunkach.

Podróż p. Lipkowskiego z Warszawy do Kijowa trwała dni 13 z powodu bardzo małej szybkości pociągu (od 5—8 wiorst na godzinę), a także z powodu innych przeszkód. Dojeżdżając do Kijowa widać, że lasy są doszczętnie wycięte. W samem mieście widzi się ogromne spustoszenia: parkany rozebrane, domy drewniane w większej części zburzone na opał, a dużo domów murowanych zupełnie spalonych. Okna zabite deskami, wodociągi nie funkcjonują, elektryczności niema; w mieszkaniach podłogi spalone, bo na nich wprost rozpala się ogień. Tramwaje kursują raz na godzinę. Za kurs dorożki płaci się 400.000 rubli, a na kolej z rzeczami od 600.000 do 1,000.000 rb. Artykuły spożywcze w ostatnich miesiącach strasznie podrożały, gdyż wszystko co się tylko da, wywozi się w głąb Rosji dla armji i ludności. Dlatego ceny zwiększają się szybko. Pud (16 kg.) mąki kosztował w marcu 1,900.000 rb., pud mięsa 2,200.000 rb., a tłuszczu 8 mil. rb. Ilość mieszkańców w Kijowie przekracza przedwojenną, a żydzi stanowią 80 prc. ogólnej cyfry. W październiku roku zeszłego ilość urzędników sowieckich w Kijowie wynosiła 28.365 osób, z których chrześcijan 3.840, a żydów 24.525. Obecnie ilość urzędników chrześcijan dochodzi zaledwie do 3 prc. Czrezwyczajka oficjalnie została rozwiązana, co uczyniono dla zamydlenia oczu zagranicy, bo w rzeczywistości nic się prawie nie zmieniło. Polacy są bardzo prześladowani szczególniej przez żydów komunistów.

Religja katolicka przechodzi czasy gorsze niż za największego ucisku caratu. Odebrano Kościołowi prawo własności Domów Bożych. Plebanje zamieniono na tzw. „sielańskie budynki", czyli hotele komunistyczne, usunąwszy z nich księży. Konfiskuje się kościołowi pieczęcie, blankiety, księgi, a w ostatnich czasach zabrania się duchowieństwu katolickiemu chrzcić, chować zmarłych i dawać śluby bez zezwolenia władz cywilnych. W ostatnich czasach zapadła uchwała sowietów w sprawie zabrania ze wszystkich cerkwi i kościołów wszelkich kruszców i drogocenności. Cmentarze katolickie zdewastowane i ograbione, chowają na nich ludzi wszystkich wyznań. Zarządzającym wszystkimi cmentarzami jest naturalnie żyd. Większość księży trzyma się jeszcze na placówkach w imię obowiązków pasterskich, lecz, pozbawiona jakichkolwiek dyrektyw ze strony swych biskupów, czuje się osamotniona i błaga o ratunek.

Jeszcze gorsze chwile przeżywa szkolnictwo polskie. Dzięki usilnej pracy Wydziału oświaty polskiego Komitetu wykonawczego na Rusi, w roku 1918 cyfra uczącej się młodzieży przekroczyła 84.500. Mieliśmy już 1.265 szkół początkowych, 36 szkół średnich, 10 szkół zawodowych, 1 seminarjum nauczycielskie i 1 kolegjum wyższe, a nadto szereg burs, internatów i ochronek. Budżet roczny dochodził do 20.000.000 rb. Obecnie szkolnictwo polskie jest prześladowane. Wychowawcami i opiekunami polskiej młodzieży zostali zamianowani żydzi i żydówki, obrazy religijne i portrety zasłużonych Polaków są zrywane i niszczone. Do jakiego stopnia może dojść fanatyzm komunistyczny służy fakt, że na Boże Narodzenie chciano zabronić dzieciom śpiewania kolęd, a nawet żądano, by słowo Bóg w pieśniach religijnych zostało zastąpione wyrażeniem „sowieckaja władź". Innym pomysłem pedagogiki komunistycznej jest dążność do grupowania starszej młodzieży szkolnej w zakładach koedukacyjnych ze wspólnemi sypialniami bez względu na płeć. Tak to wygląda zastrzeżone przez traktat ryski „prawo swobodnego, kulturalnego i religijnego rozwoju w granicach ustawodawstwa państwowego".

Liczba repatrjantów wzrasta z dniem każdym. Należałoby w interesie zadań polskich zatrzymać tę falę repatrjantów, ale byłoby to możebne tylko w tym wypadku, gdyby pozostałym Polakom było zagwarantowane prawo wolności osobistej, kulturalnego rozwoju, normalnych warunków pracy itd. Co się tyczy opcji to należałoby się starać o to, by termin opcji przedłużyć, bo w przeciwnym razie kilkaset tysięcy rodaków nie będzie mogło skorzystać z przysługującego im prawa opcji. Przedstawicielstwo Państwa polskiego w Charkowie spoczywa obecnie w ręku zastępcy naszego posła, p. Berensona, ulegającego sprytowi i wpływom swoich współwyznawców z sowietami. Faktem jest stwierdzonym, że nie potrafiło ono przeciwstawić się wyraźnym drwinom komunistów z traktatu ryskiego. Usiłowania tego przedstawicielstwa w sprawach repatrjacji i opcji nie odnoszą skutku. Dla przykładu podaje prelegent, że dotychczas zarejestrowano w przedstawicielstwie polskim tylko 130 optantów i wydano 3 paszporty do Polski. W Moskwie posiada Polska 3 reprezentacje: posła, pełnomocnika do spraw repatrjacji i pełnomocnika do spraw reewakuacji mienia. Między tymi przedstawicielami niema dostatecznej łączności, brak jednolitego kierunku i odpowiedzialności nie pozwala na ujęcie w karby urzędników, którzy dopuszczają się tutaj (w Moskwie) różnych spekulacyjnych interesów, przynoszących ujmę powadze przedstawicielstwa polskiego.

Prelegent oświadcza, że upoważniony został przez Polaków pozostałych w Rosji i na Rusi do zwrócenia się w ich imieniu do rządu polskiego, o natychmiastową pomoc i niezapomnienie, że od energicznej działalności rządu i jego przedstawicielstwa na Rusi zależy los przeszło półtora miljonowej ludności polskiej. Ci biedni nasi rodacy ani na chwilę nie wątpią, że ich czarna dola znajdzie najszerszy oddźwięk u swych braci, zamieszkałych już w wolnej Ojczyźnie, że Polska cała przyjdzie im z natychmiastową pomocą nietylko rzewnem słowem, ale przedewszystkiem zbawiennym czynem, że potrafi nakarmić głodnych i odziać nagich, a wreszcie, że Ojczyzna przygarnie to, co jest dla nich najświętszego, tj. ich dzieci, zastępując im rodziców, którzy pozostaną nadal na swych placówkach, by spełnić swój święty obowiązek.

Nie wątpimy ani na chwilę, że pod tem hasłem, rzuconem przez p. Lipkowskiego, całe społeczeństwo nasze, bez różnicy poglądów i stanowisk, zjednoczy się w akcji ratowniczej i zainteresuje się bardziej niż dotychczas bezmiarem niedoli naszych rodaków pod panowaniem bolszewickiem. A ponieważ prelekcja p. Lipkowskiego posiada wagę zeznań naocznego, wiarygodnego świadka, to niewątpliwie z całem zaufaniem odniosą się do niej czynniki, stojące na straży prawa i godności Rzeczypospolitej.

B. Cz.

Pan minister przyjmuje.

(Komunikat nieoficjalny).

Na niedzielę rano był zapowiedziany do Lwowa przyjazd ministra skarbu. Do tego resortu wielu ma boleści, więc zapisał się w Izbie skarbowej na „posłuchanie" cały szereg osób prywatnych i urzędowych, ile że nie było powiedziane, iż minister przybywa wyłącznie w sprawach urzędowych i dlatego posłuchań udzielać nie będzie.

W godzinach przedpołudniowych sala przedandiencjonalna była zapełniona, ale po dłuższem wyczekiwaniu usłyszano od sekretarza osobistego p. ministra, że z powodu ważnych konferencji nikogo przyjąć nie może, ale prosi nazajutrz na godz. 10 i pół do Banku krajowego. Nazajutrz o oznaczonej godzinie ci sami zgromadzili się w Banku krajowym, aby po całogodzinnem wyczekiwaniu usłyszeć od sekretarza, że p. minister od 9 rano odbywa sesję jako dyrektor banku, prosi jednak, by oczekiwać go w Izbie skarbowej, dokąd niebawem przybędzie. Po godzinie 12-ej wpada p. minister do sali, wita się z kilku honorarjami, ubolewa, że tylu zebrało się interesentów a on ma tak mało czasu wolnego, ale bodaj na kilka minut przyjmie każdego.

Po półgodzinnem oczekiwaniu na rozpoczęcie posłuchań otrzymują zebrani od tego samego sekretarza decyzję p. ministra, że ku żywemu ubolewaniu brak mu czasu, aby mógł kogokolwiek przyjąć. Tak skończyły się audjencje, a kto do nich nie został dopuszczony, o tem doniósł imiennie komunikat urzędowy.

O godz. 3 p. minister opuścił gmach Izby skarbowej, aby udać się do hotelu George'a, gdzie odbył się obiadek w szerszem gronie, który wśród ożywionej pogawędki przeciągnął się do godziny 6-tej. Kto miał jakie boleści do p. ministra, mógł swobodnie tu się wygadać, bo czasu było dość.

Nauka stąd, że przygotowujący się do objęcia teki ministerjalnej nie powinien zapomnieć o zaznajomieniu się z ministerjalnem savoir vivre.

Jeden z wielu.

O prawne uznanie Litwy.

Genua. (PAT) Delegacja litewska przedłożyła komisji politycznej pismo, domagające się uznania Litwy de iure przez państwa zaproszone na konferencję genueńską. Memorjał wyjaśnia, że opóźnienie tej decyzji odwleka ustalenie pokoju w tej części Europy. Delegacja litewska wyjaśnia dalej, że odbudowa ekonomiczna i rozwój transportowy ulegają opóźnieniu z powodu odroczenia decyzji w sprawie terytorjum i portu Kłajpedy, jednego ujścia morskiego Litwy. Delegacja litewska podkreśla w swym memorjale niemożliwość rekonstrukcji ekonomicznej Europy wschodniej dopóki mocarstwa nie ustalą wschodniej granicy polskiej. W kwestji tej delegacja litewska proponuje zwołanie komisji specjalnej w skład której weszliby przedstawiciele mocarstw zapraszających oraz Polski, Litwy i Rosji. — W końcu memorjał stwierdza niemożliwość rozwiązania zagadnień transportowych, wodnych i kolejowych (wobec okupacji terytorjum Litwy przez Polskę).

Ślub p. Marji Szulisławskiej
córki śp. Prof. dr. Adama i Zofji z Hebanowskich Szulisławskich
z p. dr. Henrykiem Palestrem,
nadzwyczajnym Komisarzem (1) spraw walki z epidemjami w Małopolsce, odbył się dnia 22 kwietnia b. r. w kościele SS. Miłosierdzia w Białym Kamieniu. n1801

Z uroczystości Wileńskich w Lublinie.

(Korespondencja własna.)

Lublin, gród słynny z zawartego tu w r. 1569 aktu, święcił w Niedzielę Palmową dn. 9 kwietnia br. uroczyście powrót Ziemi Wileńskiej do Polski. Obchód miał na celu wzmocnić i utrwalić dziejowe więzy, łączące gród lubelski z Ziemią Mickiewicza i Kościuszki i braci wileńskich przyjąć tak serdecznie, jak ongiś Lublinianie gościli ich przodków. Zorganizował uroczystość komitet międzypartyjny, pragnąc obchodowi nadać charakter ogólno-narodowy. Jedynie dwaj posłowie PPS. wydali odezwę, oświadczającą, że nie mogą brać udziału w obchodzie obok burżujów i paskarzy. Typowa ta agitacja przedwyborcza spaliła na panewce, gdyż w uroczystości wzięły udział liczne rzesze robotnicze, a w pochodzie widniał nawet sztandar organizacji PPS. z Chełma.

Uroczystość uświetnił swą obecnością, witany owacyjnie przez ludność, marszałek Sejmu Ustawodawczego Trampczyński. Natomiast rząd p. Ponikowskiego uważał za stosowne dać się zastąpić jedynie przez p. min. Darowskiego, który równocześnie reprezentował Naczelnika Państwa. Niemniej wypadł obchód świetnie i zapisał się trwale w pamięci wszystkich uczestników. Podniosły i serdeczny nastrój panował przez cały dzień, w czasie pochodu, na bankiecie, akademji, przedstawieniu w teatrze i na raucie.

Wśród licznych delegacji Lwów reprezentował wicepr. Stahl i radny m. Al. Lewicki. W czasie bankietu urządzono serdeczną owację dla bohaterskiego miasta.

O tym dniu uroczystym świadczyć będą w Lublinie akt. na papierze pergaminowym przez wszystkich uczestników podpisany — oraz tablica z piaskowca, na frontonie gmachu Magistratu wmurowana i w czasie pochodu odsłonięta (którą ma później zastąpić metalowa) z następującym napisem:

„Przeszłości na chwałę
Współczesnym na wytrwanie
Potomnym — na wzór.
W dniach powrotu Ziemi Wileńskiej do Polski,
Lublin 1922."

Akt uroczysty ma brzmienie następujące:

Działo się w Lublinie, na Ratuszu, roku Pańskiego 1922 r. 9 kwietnia, to jest w niedzielę palmową.

W Imię Boga Jedynego i Panny Świętej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie!

My, Obywatele miasta Lublina i Województwa Lubelskiego, w przytomności przedstawicieli Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, Władz Naczelnych, oraz Rodaków z Ziemi Wileńskiej przybyłych, zebrani w dniu dzisiejszym ku uroczystemu uczczeniu Uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. o objęciu władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnej z wolą ludności Ziemi Wileńskiej w uchwale Sejmu Wileńskiego z dnia 20 lutego 1922 r. wyrażoną, oświadczamy i oznajmiamy wszem Obywatelom Polskim, obecnym jako i nieobecnym, współżyjącym i potomnym:

Iż my — mając ustawicznie przed oczyma powinność naszą wobec Ojczyzny i sławnego Narodu Polskiego

bacząc pilnie przytem na chwalebny a Rzeczypospolitej i Ziemi Wileńskiej należny związek i nierozdzielność,

zawsześmy: tak my, jako i przodkowie nasi o tem myśleli, duszą i sercem, czynem i krwią własną przez mroki i katusze niewoli, wśród walki nad siły i złudnych błysków wolności ku temu dążyli, by rozerwaną przez wrogów naszych jedność Rzeczypospolitej Polskiej z Ziemią Wileńską po wsze czasy przywrócić.

Jakoż za łaską Boga Wszechmogącego, za wspólnym wysiłkiem wszystkich Stanów Rzeczypospolitej i Ziemi Wileńskiej, a osobliwie młodzi rycerskiej, która bratnim trudem pod wodzą Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, a później Generała Józefa Żeligowskiego Ziemi Wileńskiej wolność wróciła, doczekaliśmy się Uchwały, mocą której Ziemia Wileńska z woli swej ludności od wszelkich innych związków państwowych wolna, zostaje z odrodzoną Rzeczapospolitą Polską złączona w jedną całość nierozdzielną.

Z powodu której to Uchwały, my w dniu niniejszym w murach Lublina zebrani, w pełnem rozumieniu dziejowej chwili, najgłębszą wyrażamy serc naszych radość, ślubujące i obiecując przed Panem Bogiem, Ojczyzną naszą i pamięcią przodków naszych, w obliczu grodu starodawnego słowami wiekopomnego aktu z roku 1569, iż Uchwałę ową znać, trzymać i dzierżyć, wypełniać sami i z potomki swemi na wieczne czasy będziemy, nie przywodząc niczego z tych rzeczy na wieki w żadną wątpliwość ani odmianę.

A ku lepszemu świadectwu i wiecznej pamięci dnia uroczystego swe nazwiska na tym to akcie kładziemy.

Ze Związku Bibljotekarzy polskich

Koło lwowskie Związku bibljotekarzy polskich odbyło dnia 20. bm. posiedzenie, na którem omawiano najnowsze wydawnictwa bibljograficzne:

Dr. Stefan Wierczyński zdał sprawę z „Przewodnika Bibljograficznego", wydawanego od stycznia br. przy warszawskiej „Książce". kustosz Wł. T. Wisłocki omówił Ludwika Czarkowskiego „Pseudonimy i kryptonimy polskie". (Wilno. 1922).

Jednem z najważniejszych zadań bibljografji jest informowanie społeczeństwa o współczesnej produkcji wydawniczej. przyczem jej rejestracja powinna być szybka, wyczerpująca, dokładna i metodyczna. Powinna zaspokajać zarówno potrzeby nauki, jak potrzeby Państwa, księgarstwa i szerszego ogółu, powinna, o ile możności, godzić dwa punkty widzenia: praktyczny i naukowy.

Rejestracji bieżącej produkcji drukarskiej polskiej, poświęcony jest „Przewodnik Bibljograficzny", wychodzący obecnie w Warszawie, jako dodatek do czasopisma „Książka". Celem jego podawanie systematycznego przeglądu druków, ukazujących się na obszarze Rzeczypospolitej w języku polskim i w językach obcych, oraz dzieł Polaków i o Polsce, ogłaszanych za granicą. Rejestracja opiera się na materjale urzędowym Ministerstwa Spraw wewnętrznych. oraz na materjałach, zbieranych drogą prywatną przez Redakcję i jej ekspozytury.

Szereg uwag nasuwa natomiast strona metodyczna, która nie jest wolna od usterek. Jakkolwiek nie posiadamy dotychczas powszechnie obowiązującej instrukcji bibljograficznej, normującej sposób spisywania i opisywania, czyli katalogowania książek, istnieją przecież pewne ogólne, elementarne zasady, których powinno przestrzegać fachowe czasopismo bibljograficzne. Praktyczny wzgląd księgarski da się zupełnie dobrze pogodzić z naukową metodą rejestracji bibljograficznej. dotyczącą jużto podstaw katalogu alfabetycznego, jużto sposobu zapisywania dzieł anonimowych, prac zbiorowych, kalendarzy etc., dalej rozwiązywania pseudonimów, stosowania t. zw. odsyłaczy, transkrypcji druków obcojęzycznych, skorowidzów rzeczowych itd.

W dyskusji, jaka się z kolei wywiązała, wyrażono zgodne zapatrywanie, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby, w myśl przedstawionych uwag, metoda bibljograficzna pisma tak pożytecznego, jakim jest „Przewodnik", uległa odpowiednim zmianom, któreby usunęły dotychczasowe braki i usterki.

Następnie kustosz Wł. T. Wisłocki poddał analizie pracę Ludwika Czarkowskiego o „pseudonimach i kryptonimach polskich". Literatura polska nie posiada dotychczas dzieła, zajmującego się w sposób naukowy pseudonimami i kryptonimami. Istniejące już zbiorki ani pod względem metody opracowania, ani pod względem opanowania i wyczerpania materjału nie dorastają do poziomu tego rodzaju publikacyj francuskich, niemieckich, angielskich i in. Nie posunęła tej sprawy naprzód także omawiana publikacja, która nie wypełnia warunków pracy naukowej. Brak jasno sformułowanej definicji pseudonimu i kryptonimu, pominięcie wielu ważnych źródeł bibljograficznych, niewyczerpanie przedmiotu, niekrytyczne korzystanie z dotychczasowych podręczników, brak systemu, konsekwencji i ścisłości w metodzie opracowania, błędne podawanie nazwisk i imion, niecytowanie źródeł, z których dana informacja pochodzi, niedokładna korekta — oto najważniejsze usterki pracy.

Rozebrawszy krytycznie pracę p. Cz., referent doszedł do wniosku, że nie wyczerpuje ona tematu pod względem rzeczowym, ani nie zadowala stroną metodyczną, wskutek czego rzecz sama musi być na nowo, gruntownie i systematycznie opracowana.

W dyskusji nad wygłoszonemi referatami zabierali głos pp.: Bernacki, Kotula, Modelski, Smolka, oraz referenci.

DR. MARJAN BUSZYŃSKI.

Życie sztuki w Warszawie.

(Korespondencja własna).

Warszawa, w kwietniu.

Warszawski salon „Zachęty" urządził w ostatnich czasach cały szereg wystaw zbiorowych, dających możność lepszej oceny i wyrobienia dokładniejszego poglądu na twórczość artystów — niż, jak to zwykle bywa, przy wystawieniu jedynie kilku prac danego malarza, ginących przeważnie wśród całej masy obrazów artystów innych. I tak obok wystawy grupy „Rytmu" (Borowski, Żak, Stryjeńska, Kramsztyk, Pruszkowski i in.) i grupy „Pro arte" (Bagieński, Kędzierski, Kotowski, Krasnodębski, Rapacki, Wankie, Weyssenhoff i in.) urządzone zostały w ostatnich miesiącach zbiorowe wystawy prac Skoczylasa, Terleckiego, Szwocha, Puifkego, Gajewskiego, obecnie zaś trwa zbiorowa wystawa obrazów Pruszkowskiego, Adama Styki i Jana Rosena. Efekt tej wystawy jest już samem prawem kontrastu tem większy, że poza różnicami w skali talentów, różnią się ci malarze zasadniczo od siebie artystycznym temperamentem, dziedziną użyczającą im malarskiego tematu, zgoła odmienną techniką i wręcz przeciwne reprezentują w sztuce kierunki. „Rytmista", pełen świetnego młodzieńczego rozmachu Pruszkowski, młody, a nic z młodzieńczości w swych pracach nie mający, pełen umiejętnej efektowności Adam Styka i wreszcie Jan Rosen, malarz starego autoramentu, na którego piękną twórczość dwa już patrzyły pokolenia.

Obecna wystawa zbiorowa prac Rosena umożliwia bliższe przyjrzenie się jego twórczości z czasów ostatnich.

Znana jest w całej Polsce jego „Rewja kawalerji" na Placu Saskim w r. 1826 przed W. ks. Konstantym a także szereg obrazów batalistycznych i scen wojskowych reprodukowanych przeważnie w „Tygodniku". Pozatem jednak, zwłaszcza w Poznańskiem i Małopolsce, był już w ostatnich czasach prawie zapomniany ten artysta, przebywający za granicą, z pośród naszych batalistów współczesnych najstarszy, a dotrzymujący kroku młodym i równie jak młodzi, w swej nieustannej artystycznej pracy wytrwały.

Jan Rosen ur. w r. 1854 w Warszawie, po nauce u Redlicha i Kostrzewskiego, a następnie po studjach pod Stechuberem w Monachium (1872—1874), kształcił się dalej pod kierunkiem Pils'a i Gerome'a w Akademji paryskiej, później po podróży do Włoch osiadł na jakiś czas w Monachium, poczem, utrzymując stały kontakt z krajem, przeniósł się na stałe do Paryża. Poza nielicznymi stosunkowo pracami z innych dziedzin (np. „Polowanie par force w Chantilly", ilustracje do „Emira" Rzewuskiego i do Gawalewicza „Majstra do wszystkiego") zajmował się i zajmuje Rosen z zamiłowaniem batalistyką. Koń i żołnierz są niewyczerpanym tematem jego prac, a przedewszystkiem pociągała go i pociąga epoka Napoleońska i czasy Księstwa Warszawskiego.

Obecna wystawa prac Rosena, na którą składa się kilkadziesiąt płócien olejnych i akwarel, jest tego wymownym dowodem. Widzimy więc szereg obrazów ze scenami z epoki wielkiego Cesarza, spotykamy twarze generała Dąbrowskiego i Dwernickiego, oglądamy marsowe postacie armji napoleońskiej, typy szwoleżerów z pod Somossiery, zwycięzców z długiego szeregu bitew. Prócz tego znajduje się na wystawie cykl akwarel Rosena, przedstawiających wszystkie rodzaje broni wojsk Księstwa Warszawskiego: najnowsze to prace artysty.

Wszystkie obrazy Rosena, oparte o szkołę naturalistyczną, odznaczają się dokładnym rysunkiem, lokalnym kolorytem i drobiazgowem opracowaniem szczegółów — to cecha ich wspólna, wskazująca na szkołę, z której artysta wyszedł i której wiernym pozostaje stale. Cecha ta odróżnia też twórczość Rosena od twórczości opartej na nowoczesnych kierunkach malarskich. Że jednak kierunek malarski danej epoki świadczy tylko o jej wyrazie, nigdy zaś o samej wartości prawdziwego dzieła sztuki zachowującego swą niezmienną wartość, bez względu na zmienność kierunków, przeto i dziełom Rosena nie ujmuje artystycznej wartości oparcie ich o starą szkołę.

Obrazy Rosena mają bowiem nietylko wartość historyczną przez wierne odtworzenie scen, typów i strojów danej epoki, ale i pierwszorzędne wartości malarskie: kompozycyjne, rysunkowe i kolorystyczne. Drobiazgowe opracowanie szczegółów w pracach Rosena nie rozrywa uwagi widza, nie utrudnia objęcia okiem całości i nie psuje malarskich efektów w kompozycyjnych ugrupowaniach. Widzimy to zwłaszcza na jednym z obrazów przedstawiającym rewię kawalerji, gdzie szwadron ułanów w ruchu, stanowi jedną malarską całość, działającą jako kolorystycznie zharmonizowana plama, a przedstawiającą się rysunkowo nie jako zbiór postaci poszczególnych jeźdźców, ale jako jeden zwarty oddział o jednym świetnym, sprawnym ruchu.

Jako kolorysta nie daje Rosen niewątpliwie efektów impresjonistycznych, ale w granicach swej szerokiej zresztą skali barw, daje w obrazach swoich przecież kolorystycznie zharmonizowane całości, w których wprawdzie barwna plama nie występuje jako walor główny, ale w których poszczególne lokalne barwy harmonją swą użyczają pracom artysty miłego, naturalnego wdzięku. Może niejeden ruch Rosenowskiego konia, czy jeźdźca zyskałby na mniej dokładnem nieraz opracowaniu szczegółów, na mniej drobiazgowem wykończeniu wszystkich akcesorjów — ale, mimo wszystko, spotykając w dziełach Rosena ową ścisłość i pedanterję, podziwiamy zarazem świetne odczucie stopniowania barw, oraz gry światła i cienia, skąd tyle w obrazach Rosena powietrza, perspektywicznej głębi i tyle plastyki w jego postaciach.

Rosen doskonale uchwycił swojski typ napoleońskiego wiarusa, stworzył też swój własny w malarstwie naszem typ konia. Jego wierzchowce, czy konie zaprzęgowe od armat i jaszczyków, to silne, starannie utrzymane wojskowe konie, nawykłe do wojskowych zwrotów, do chodzenia w szeregu, do utrzymywania wyciągniętej linji frontu przy kawaleryjskiej rewji. Ten koń jest typem u Rosena, tak jak miał swoje szalone w pędzie trójki Chełmoński, jak ma nieujeżdżone, rwące wszystkie uprzęże, konie Bohusz-Siestrzeńcewicz, ogniste Batowski, — tak jak ongiś stworzyli swoje własne końskie typy Matejko i Juljusz Kossak.

Prace Rosena, to nie owoce szukania nowych przyszłych dróg w sztuce, ale dzieła wytrawnego malarskiego kunsztu, znajdującego piękno w barwnej, dawno minionej epoce i umiejącego je podać w formie nie nowej wprawdzie, ale niemniej pełnej artyzmu.

JACK LONDON. 5)

Królewska małżonka.

Nowela.

(Dokończenie.)

Chór wykrzykników: „A co, nie mówiłem?" wstrząsnął salą aż do sufitu o czworograniastych belkach, gdy wtem — patrzcie! „Zorza północna" i jeszcze jedna maska „Duch bieguna" wykonały ten sam „trick" równie dobrze. A kiedy nadto dwoje bliźniąt „Psy słońca" i „Królowa zimy" wykonały następną figurę — drugiego pomocnika odkomenderowano do pomocy tego, który trzymał wagę.

Wśród najgorętszej zabawy wrócił z drogi Bettles, wpadając na nich z huraganem mrozu. Jego brwi, szronem okryte, gdy wirował do koła, zamieniały się w wodospad; wąsy, jeszcze zamarzłe, zdawały się obsypane djamentami i odbijały światło w kolorowych promieniach; podczas, gdy pląsające nogi ślizgały się na soplach z lodu, który trzeszczał pod stopami, zwisając z chodaków i niemieckich skarpetek. Taniec na Północy jest rzeczą zupełnie swobodną, mężczyźni z kopalń i górnicy tracą bowiem tresurę towarzyską, jaką mogli posiadać w swoim czasie i tylko w wysokich sferach oficjalnych zachowuje się jeszcze konwenanse. Tu zaś kastowość nie odgrywała żadnej roli. Miljonerzy i hołysze, poganiacze psów i konni policjanci, razem dłoń w dłoni, zamykali krąg dokoła na hasło „panie do środka" i wykonywali dziwne łamańce. Prymitywni w przyjemnościach, hałaśliwi i pierwotni, mimo to nie popełniali żadnego grubijaństwa lecz raczej okazywali surową rycerskość tak prawdziwą, jak najbardziej wypolerowana dworskość.

W swojem poszukiwaniu za tancerką grecką, Cal Galbraith manewrował tak, że dostał turę z „Rosyjską księżniczką", ku której skierowały się domysły wszystkich. Trzymając ją w tańcu, był gotów nietylko stawiać swoje miljony w zakład, że to nie była Freda, lecz że on sam już kiedyś przedtem obejmował jej kibić. Kiedy to było i gdzie, nie mógłby powiedzieć, lecz zadziwiająca świadomość czegoś, co mu było znajomo, tak nań działała, że skierował uwagę na odkrycie jej tożsamości. Malemute Kid mógłby mu też dopomódz w tem, zamiast od czasu do czasu zabierać „Księżniczkę" do tańca i mówić jej coś poważnego zniżonym głosem. Lecz Jack Harrington był tym, który w sposób niezmiernie uważający nadskakiwał „Księżniczce". Odciągnął on raz Cal Galbraitha na bok i zaryzykował dziki zakład o to, kim ona była, oraz wyjaśniał mu, że zakład wygra z pewnością. To podrażniło Króla Circle City, albowiem mężczyzna z natury już nie należy do zwolenników monogamji, toteż zapomniał o tamtych obydwóch: Magdalenie i Fredzie, w swych dalszych poszukiwaniach.

Zaraz też rozgłosiło się, że „Księżniczką rosyjską" nie jest Freda Moloof. Zainteresowanie wzrosło. Była to świeża zagadka. Znali przecież Fredę, choć nie mogli jej odszukać, lecz tu był ktoś, kogo znaleźli, lecz nie znali. Nawet kobiety nie mogły tego odgadnąć a one znają przecie każdą dobrą danserkę na sali. Wielu brało ją za osobę, należącą do sfer oficjalnych i folgującą zachciankom tanecznym. Inni znowu zapewniali, że przed zdjęciem maski, ona zniknie z sali. Inni wreszcie równie stanowczo utrzymywali, że jest to żona reportera gazety „Star" z Kansas City, która tu przyszła po temat do artykułu za 90 dolarów od szpalty. A tymczasem dwaj przy wadze pracowali pilnie.

O pierwszej godzinie każda para zmierzała ku sali. Zdejmowanie masek rozpoczęło się wśród śmiechów i zachwytów, jakby u dzieci, wolnych od jakiejkolwiek troski. Nie było więc końca wykrzyknikom „och" i „ach" w miarę jak jedna maska za drugą znikała z twarzy. Iskrząca „Zorza północna" okazała się tęgą murzynką, której dochód z pralni miejskiej wynosił około pięćset dolarów na miesiąc. Bliźniacy „Psy słońca" okazali wąsiki nad górną wargą i dali się poznać jako bracia, jako dzielnicowi królowie z Eldorado. W jednym z najbardziej interesujących i najtrudniejszych do odkrycia strojów był „Duch bieguna" z Cal Galbraithem. Naprzeciw tych stał Harrington i „Rosyjska księżniczka". Reszta dawała się sobie wzajemnie poznawać, lecz brakowało jeszcze Greczynki-tancerki. Wszystkich oczy były skierowane na tę grupę. Cal Galbraith, w odpowiedzi na ogólne żądanie, uchylił maskę swej partnerki. Cudne oblicze Fredy i jej płonące oczy rozjarzyły się ku niemu. Powstał gwar, lecz ucichł zaraz wobec nowej i wszystkich absorbującej tajemnicy „Księżniczki rosyjskiej". Jej twarz była jeszcze pod maską, a Jack Harrington biedził się z nią. Tancerki tupały z niecierpliwości oczekiwania. On zaś szarpnął jej wytworną szatą i oto uczestnicy zabawy wybuchnęli. Żart spadł na nich niespodziewanie: tańczyli całą noc z przebraną indjanką.

Lecz ci, którzy ją znali, a tych było sporo, nagle umilkli i cisza zaległa salę. Cal Galbraith szedł wielkimi krokami, gniewny i mówił do Magdaleny coś w jej narzeczu rodzinnem. Lecz ona zachowała swą zimną krew, widocznie świadoma, że oczy wszystkich ku nim się zwracają i odpowiedziała mu po angielsku.

Przygotowania do objęcia G. Śląska.

Katowice. (PAT) Komisja międzysojusznicza zaprosiła przedstawiciela rządu polskiego, byłego wiceministra Dra Seydę i delegata rządu niemieckiego Dra Eckhardta na dzień 4. maja do Opola dla omówienia przygotowań dotyczących oddania Polsce i Niemcom Górnego Śląska.

Katowice. (PAT) Według informacji z kół kolejowych przejęcie przez rząd polski zarządów kolejowych na Górnym Śląsku nastąpi etapami. Przejęte być mają najpierw linje: Katowice—Sosnowiec, Katowice—Oświęcim, Katowice—Dziedzice i Lubliniec—Herby.

Ameryka a uznanie sowjetów.

Waszyngton. (PAT.) (Wolff.) Wczoraj oświadczono na posiedzeniu gabinetu, że stanowisko rządu w sprawie uznania sowietów pozostanie niezmienione, dopóki nie zostaną zbadane wyniki konferencji genueńskiej.

Kom'sja komunikacyjna.

Genua. (PAT) Podkomisja dla spraw komunikacji obradowała wczoraj nad projektem przedłożonym przez komisję organizacyjną na podstawie projektu opracowanego przez podkomisję dla spraw kolejowych i żeglugi. Artykuł pierwszy projektu zwraca się z wezwaniem do państw europejskich, aby trwały w dążeniach, mających na celu przywrócenie przedwojennych stosunków komunikacyjnych na drogach kolejowych i wodnych. Artykuł drugi podnosi potrzebę ratyfikacji konwencji barcelońskiej z r. 1921 i wzywa państwa, które do niej jeszcze nie przystąpiły, aby to uczyniły jak najrychlej. Akt trzeci stwierdza konieczność zawarcia układów specjalnych, przewidzianych w traktacie wersalskim, dotyczących kolei żelaznych i żeglugi. — Artykuł czwarty żąda jak najszybszego wprowadzenia w życie konwencji berneńskiej. — Artykuł piąty stwierdza z zadowoleniem wyniki konferencji w Porto Rose. Artykuł szósty głosi, że celem rozpoczęcia współpracy upoważnia się prywatnych francuskich przedsiębiorców kolejowych do zwołania konferencji rzeczoznawców wszystkich europejskich i pozaeuropejskich administracji kolejowych, włączając w to Japonję i Chiny. Konferencja ta wezwie wszystkie administracje kolejowe do poczynienia niezbędnych kroków w celu urzeczywistnienia wyżej wyszczególnionych artykułów. — Chodzi o nienaruszenie poszczególnych administracji kolejowych oraz istniejących międzynarodowych związków kolejowych. Wspomniana konferencja utworzy stałą komisję dla spraw kolejowych. Konferencja omówi sprawy taryfowe i obmyśli środki zapobiegawcze oddziaływaniu kursów walutowych na stosunki komunikacyjne. Artykuł siódmy zwraca się do Ligi Narodów z prośbą o urządzanie co pewien czas ankiety rzeczoznawców celem stwierdzenia postępów z komunikacji.

Genua. (PAT) Wczorajsze dzienniki wieczorne zamieszczają oświadczenie przedstawiciela litewskiego w Rzymie, członka delegacji litewskiej w Genui Saulisa, zaprzeczające pogłoskom, jakoby w Genui toczyły się obecnie tajne układy pomiędzy delegacją litewską a ministrem Skirmuntem w sprawie rezygnacji Litwy z Wilna w zamian za przyznanie Litwie Kłajpedy. Żadne układy ani oficjalne — powiada komunikat litewski — nie toczą się i nie mogą się toczyć w tej sprawie z tej prostej przyczyny, że Wilno jako stolica Litwy nie może stanowić przedmiotu targów. Zaznaczyć należy, iż w kołach konferencji wcale nie spotykano się z pogłoskami, jakim zaprzecza delegacja litewska.

Nie okazała ani obawy, ani gniewu, a Malemute Kid znosił się od śmiechu, widząc jej równowagę. Król czuł się przygnieciony, pobity; jego to przecie zwyczajna kobieta ze szczepu Siwash szła przy nim.

„Chodź", rzekł wreszcie. „Chodź do domu".

„Przepraszam cię", odpowiedziała. „Przyjęłam zaproszenie p. Harringtona na kolację. Nadto jeszcze mam zamówione tańce."

Harrington podał jej ramię, by ją odprowadzić. On nie okazał najmniejszego sprzeciwu przeciw temu, zaś Malemute Kid przez ten czas obrabiał go na uboczu. Król Circle City był odurzony. Dwukrotnie ręka jego chwytała za pas i dwukrotnie Kid zebrał się w sobie, by nie wybuchnąć; tymczasem tamta para swobodnie przeszła przez drzwi do sali jadalnej, gdzie podawano ostrygi po pięć dolarów półmisek. Tłum sapał, dzielił się na pary i sunął. Freda zachmurzyła się i weszła z Cal Galbraithem; lecz miała dobre serce i niezawodne podniebienie, toteż zmiotła ostrygi za niego. Co mówiła, o to mniejsza, lecz twarz jej naprzeminan czerwieniła się i bladła, a w duszy niejedną dziką uczyniła przysięgę.

Sala jadalna napełniła się rozgwarem, który ucichł, gdy Cal Galbraith szedł do stołu swej żony. Od chwili zdjęcia masek znaczne ilości złota stawiano na to, jak się ostatecznie sprawa zakończy. Każdy czekał z zapartym tchem.

Niebieskie oczy Harringtona pilne dawały baczenie, a pod obrusem jeden Smith i Wesson (rewolwer tej firmy) leżał na kolanach. Magdalena patrzyła od czasu do czasu, nie okazując ciekawości.

„Czy mogę — czy wolno prosić cię o najbliższą turę?" wyjąkał król.

Małżonka królewska rzuciła okiem na karnecik i skinęła głową.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 kwietnia

TEATR WIELKI.

W piątek 28 kwietnia o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona" opera.

W sobotę 30 kwietnia o g. 3·30 „Krakowiacy i górale". O g. 7·30 Wierna kochanka".

TEATR MAŁY.

W piątek 28 kwietnia i w sobotę 29 kwietnia o g. 7·30 Kontrolor wagonów sypialnych".

TEATR NOWOŚCI.

W piątek 28 kwietnia o g. 7·30 „Dama w gronostajach".

We sobotę 29 kwietnia o godz. 7·30 „Szał miłości" operetka.

APOLLO. „MARYA TUDOR" dramat z czasów srogiej królowej angielskiej.

Teatr litrart. „Ul" — program od 28. kwietnia: 1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich. 2) „Edmee", impresja hinduska. 3) „Chammer i Ska", prawdz. zdarzenie. — Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

Biuro Koncertowe M. Tuerka

Wtorek 2 maja: **Józef CETNER**, skrzypek
Piątek 5 maja: **WIECZÓR SONATOWY**
Dr. E. STEINBERGER (fortepian)
Dr. K. LILINTHAL (wiolonczela).

— **Polskie Tow. Filozoficzne.** W sobotę 29. bm. odbędzie się o godz. 8 wieczorem w Seminarjum filozof. 229 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Ryszard Ganszyniec wygłosi odczyt pt. „Historyczne stanowisko Pitagorejczyków i orfików".

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Walne Zgromadzenie T-wa oadbędzie się w sobotę 29. bm. o godz. 6.30 wiecz. w Kom. Kodyf. (st. uniwersytet). Ze względu na ważne sprawy pożądana obecność wszystkich członków.

W piątek 28. bm. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w Kom. kodyf. (st. uniwersytet) odczyt p. W. Rappego „O projekcie ustawy gminnej i ustawy o Trybunale administracyjnym".

— **Przyjemna posada.** Według wiadomości z Ministerstwa spraw zagranicznych p. Stanisław Srokowski został mianowany konsulem generalnym w Hamburgu i równocześnie inspektorem placówek konsularnych w Niemczech, krajach skandynawskich, w Holandji i w Kłajpedzie.

— **Z Małopolskiego Tow. Ogrodniczego.** Dnia 30-go bm. (niedziela) odbędzie się o godz. 5 po pol. odczyt „O odżywianiu się roślin" p. Dr. Henryka Rübenbauera przy ul. Kopernika 20, podwórzec, parter na prawo.

„Wspólne Święcone" Towarzystwa odbędzie się dnia 2. maja br. o godz. 8 wieczór w wielkiej sali stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej 1. 9.

— **Wiadomości i list** od rodziny p. pułkownika Jastrzębskiego poda Dr. Marek Piekarski, Krzemieniec, Liceum.

— **„Hiszpańska mucha"** rozśmieszać będzie publiczność w niedzielę wieczorem w Sokole-Macierzy. Druh Frydrych i zegrany zespół, stwarzają jak wiadomo typy, witane zawsze burzą oklasków. Bilety po cenie 300, 200, 150 i 100 mkp. są do nabycia w kancelarji Sokoła-Macierzy od godz. 7—8 wiecz. od 28. kwietnia br.

— **„Krakowiacy i górale".** Staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży odbędzie się w sobotę przedstawienie „Krakowieków i górali" w nowej zupełnie obsadzie. Ponieważ na sobotnie przedstawienie Kuratorjum szkolne rozsprzedało już wszystkie bilety, zgłaszać się należy po wstępy na drugie przedstawienie już do wspomnianego Kuratorjum.

— **Karpackie Towarzystwo Narciarzy** urządza majówkę na nartach, z wyjściem na Howerlę w Czarnohorze. Wyjazd w niedzielę 30. bm. o godz. 8, powrót we środę 3. maja o godz. 11.45. Wycieczka Tow., która bawiła w ostatnich dniach w Gorganach, stwierdziła znakomity stan śniegu od 850 m. w górę.

— **Zbiórka 3-go Maja.** Komitet obchodu 3-go Maja zawiadamia, że Komisja finansowa Komitetu wydawać będzie puszki składkowe i legitymacje w poniedziałek, dnia 1 maja br. od godziny 4—6 popol. w lokalu Związku okręgowego T. S. L. (ul. Fredry 3, I p.) Komitet zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich organizacyj i osób którym drogą jest oświata ludu polskiego, ażeby zechcieli najliczniej zgłosić się w powyższych godzinach po odbiór puszek.

— **Staraniem Organizacji Narodowej Dz. IV** miasta Lwowa odbędzie się wspólne „Święcone" w niedzielę, dnia 30 bm. o godzinie 1 w południe w sali ul. Pańska 11. I p. — Zarząd zaprasza uprzejmie reprezentantów wszystkich innych organizacyj, jakoteż pokrewnych towarzystw. — Wspólny udział zespołu mandolinistów „Dźwięk" zapewniony.

— Inwalidzki sklep tytoniowy we Lwowie. W marcu 1921 roku otworzyła Dyrekcja Okręgu Skarbowego we Lwowie inwalidzki sklep tytoniowy we Lwowie, z którego dochód obracanym być ma na zapomogi dla inwalidów i wdów.

Nie jest to hurtownia tytoniowa, jak inne, ale sklep, w którym pojedyncze Urzędy Państwowe, ich oddziały, rozmaite instytucje finansowe, spółki handlowe i kooperatywy, mają zaopatrywać się dla swoich członków w wyroby tytoniowe li tylko na asygnaty, wystawione przez Dyrektora Okręgu Skarbowego i przez Izbę Skarbową we Lwowie. Sklep więc ten nie jest hurtownią, która małym trafikantom wydaje wyroby tytoniowe, a za pośrednictwo bierze olbrzymi procent, ale sklep ten właściwie jest rozdzielnikiem przeznaczonego z góry kontyngentu tytoniowego przez Dyrekcję Skarbu między zgłaszające się instytucje i Urzędy, a znikoma resztka nierozdzielona idzie na drobną sprzedaż, odbywającą się codziennie, jak świadczy ogonek przed sklepem przez cały miesiąc, a nie jak w innych trafikach i hurtowniach, tylko sporadycznie.

Sklep ten otrzymał bardzo małe, niestosunkowo do inych hurtowni, procentowe wynagrodzenie za prowadzenie tego interesu, bo zaledwie 1½ proc. obrotu na koszta administracji, wynajem lokalu, zapłatę personalu i amortyzację włożonego kapitału obrotowego, ale za to 6½ proc. obrotu oddawać musi na cele zapomóg dla inwalidów i wdów.

Od 1 marca 1921 do końca marca 1922 rozdzielono z dochodów tego sklepu pod kontrolą i wedle rozdzielnika Dyrekcji Skarbu na zapomogi dla inwalidów i wdów 16,538.222 Mp. 90 f., która to suma przez rok istnienia tego sklepu jest najwymowniejszym dowodem żywotności tego zakładu i nie dziw, że suma ta jest solą w oku dla innych hurtowników i trafikantów, chcących przelać tę sumę do własnych kieszeni i inscenizując w tym celu nagonkę na tę instytucję. W interesie całego społeczeństwa leży rozszerzenie agend tej instytucji, bo kwota wykazana dla wsparcia inwalidów i wdów jest tylko częścią tosunkowo do dochodów innych hurtowni.

Jako przedstawiciele Stowarzyszenia inwalidów zbadaliśmy na miejscu prowadzenie tego sklepu bo jako interesowani w rozdziale zysku, chcieliśmy mieć dokładny obraz tego przedsiębiorstwa i po zbadaniu wszechstronnem przyszliśmy do przekonania, że tak właśnie sposób sprzedaży, jaki zaprowadził w tym sklepie tytoniowym Dyrektor Okręgu Skarbowego Wp. Jorkasch-Koch, jest jedynie racjonalny, uniemożliwia nadużycia puszczania na pasek wyrobów tytoniowych i przysparza sumy tak wielkie, jak wykazaliśmy na wsparcie dla inwalidów i wdów.

Nie więc nam wolno będzie na tem miejscu wyrazić w imieniu inwalidów nasze serdeczne podziękowanie Izbie Skarbowej i Dyrekcji Okręgu Skarbowego za uruchomienie tej instytucji, a mamy niepłonną nadzieję, że odnośne instancje rządowe pójdą temu sklepowi na rękę, udzielając mu większej ilości wyrobów tytoniowych, tak, by procent na zapomogi mógł wzrastać, a sklep rozwijać się ku pożytkowi inwalidów. 1809

Z tragedji rodzinnej.

We środę wieczorem o godzinie 11 rozegrał się przy ul. Gródeckiej 54 krwawy epilog tragedji rodzinnej, której tłem były nieporozumienia i rozterki, nurtujące od dłuższego czasu między Leonem Steczyna, maszynistą kolejowym, a żoną jego, Pauliną. Wynikiem tych niesnasek była sprawa separacyjna, wniesiona przez Steczynową we wrześniu 1921 r., obok której pozywała ona męża kilkakrotnie o różne pretensje. Jedna z takich rozpraw we środę została odroczona, poczem wieczorem udał się Steczyna do mieszkania swej teściowej, Józefy Zającowej, u której przebywała jego żona, a gdy były one w teatrze, czekał na ich przyjście i wówczas strzelił do szwagrowej Stanisławy Zającowej, poczem skierował rewolwer w stronę teściowej, a gdy ją zasłoniła wychowanka, Marja Jóźkówna, zranił ją w gardło, a następnie zranił teściową ciężko w skroń. Szukał za żoną, a gdy ta skryła się u sąsiadów, zbiegł czemprędzej na ulicę, gdzie na krzyk dozorcowej Kowal- wej: „trzymajcie mordercę, zastrzelił trzy kobiety"! — posterunkowy i dwaj agenci Dom i Róg przytrzymali Steczynę i odprowadzili go do Komisarjatu policyjnego.

Przez kilka godzin przesłuchiwał Steczynę wczoraj prowadzący śledztwo kom. Stojków. Steczyna złożył obszerne zeznania, w których oświetlił swoje przeżycia z ostatnich czasów i wyjaśnił tło sprawy o tak tragicznym epilogu wczorajszym. Z żoną nie mieszkał od września, dwoje dzieci, 12-letniego Tadeusza i 7-letnią Mieczysławę dał na wychowanie.

Szczególnie ostre formy przybrał stosunek Steczynów — pod wpływem wyłonionego trójkąta małżeńskiego — którego widoczne skutki — jak zeznał Steczyna — miały nań podziałać druzgocząco. Po odroczonej wczorajszej rozprawie, postanowił udać się do żony i zniewolić ją do porozumienia, gdyż oddanie dzieci na wychowanie i koszta procesów zrujnowały go zupełnie. Liczył się z możliwością, iż jego zabiegi nie doprowadzą do celu i w tym wypadku postanowił zastrzelić teściową, w której widział przyczynę niesnasek rodzinnych. W ostatniej chwili zabrał rewolwer o rozgoryczony tem, że teściowa z córką poszła na promenę do teatru, postanowił kres położyć ich życiu. Żonę szwagra, Stanisławę postrzelił, myśląc bowiem pośród ciemności, że to jest jego żona. Czynu dokonał z zupełną premedytacją i tłumaczył go wielkiem rozdrażnieniem, spowodowanem rozterkami, wśród których żyć musiał w ostatnich czasach.

Z Rady miejskiej.

(W myśl ślubów Jana Kazimierza. — Wnioski nagłe. — Zmiana opłat wodociągowych. — Delegaci do Związku miast polskich. — Dzierżawa gruntu. — Dotacje dla Akademji exportowej).

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia obejmował zaledwie 9 spraw, zdawało się zatem, że zostanie cały wyczerpany. Tymczasem z powodu opłat wodociągowych rozwinęła się tak obszerna dyskusja, że mimo przeciągnięcia się obrad do godz. 10 — nie zdołano wszystkich spraw załatwić.

Zresztą przebieg obrad był następujący.

Prezydent Neumann zagajając posiedzenie, zaprosił Radę m. na nabożeństwo ku czci N. P. Marji Królowej Korony Polskiej, które odbędzie się w niedzielę 7. maja w kościele katedralnym o godz. 10 rano. W dniu tym odbędzie się nabożeństwo pontyfikalne z kazaniem.

Następnie r. Thullie w imieniu sekcji III. (budowlanej) postawił dwa wnioski nagłe. W pierwszym wniosku mówca wezwał prezydjum, aby na porządek dzienny najbliższego posiedzenia postawiło sprawę zmiany ustawy budowlanej, która ciągnie się od lat 30, a dalej by na porządek dzienny przyszła wreszcie sprawa wodociągów.

Prezydent odpowiedział, że co do ustawy budowlanej, to ona jest w toku i niedługo przyjdzie na porządek dzienny, co do wodociągów zaś, sprawa ta jest przedwczesna, bo brak kredytu na budowę nowych rurociągów.

W rezultacie pierwszy wniosek uchwalono, drugi zaś upadł.

Z porządku dziennego r. dr. Parotyński referował sprawę zmiany taryfy opłat wodociągowych. Wobec tego, że zarząd wodociągów przynosi 86 milj. marek deficytu, postanowiono, nie naruszając dotychczasowego podatku wodociągowego podwyższyć opłatę za wodę, pobieraną według wodomierzy od 90—260 marek od jednego metra kubicznego. Nadto referent postawił wniosek pobierania opłat wodociągowych od automobili, koni, powozów, wozów, ogrodów i oranżerji, zastrzegając jednak przytem, by Magistrat opracowując rozporządzenie w sprawie opłat od ogrodów, tak obliczył te opłaty, by one nie dotknęły ludności. W ten sposób spodziewa się miasto pokryć niedobory. Takie same opłaty uchwalono niedawno w Krakowie.

Nad referatem tym rozwinęła się przeszło godzinna dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu radnych, postawiono szereg odmiennych wniosków, w rezultacie jednak przeszły wnioski referenta.

Z kolei w myśl referatu r. Pierożyńskiego wybrano tych samych delegatów do Związku miast polskich, a to: rr. dr. Próchnickiego, dr. Löwenherza, T. Rybickiego, dr. Wereszczyńskiego i St. Majerskiego. Co do wkładek zaś uchwalono złożyć je na razie zaliczkowo w sumie 165.000 Mk., dopóki Związek, który zbiera się niebawem, nie oznaczy wysokości wkładek.

W myśl referatu r. Höflingera uchwalono wydzierżawić ministerstwu robót publicznych 52 morgów gruntu na Bogdanówce na rozszerzenie fabryki gotowych domów z tem jednakże zastrzeżeniem, że rządowi nie wolno gruntów tych poddzierżawiać. Czynsz ustanowiono niski, bo tylko ćwierć metra żyta od morgi, rząd jednak po 25 latach ma oddać miastu na własność pozostałe na tym gruncie budynki.

Wkońcu w myśl referatu r. St. Majerskiego uchwalono wyrazić radość z powodu zamiaru rządu otwarcia we Lwowie Akademji exportowej i przyczynić się do kosztów dotacją 1.500.000 marek.

R. Wereszczyński postawił dodatkową rezolucję, by, gdy fundusze na to pozwolą, dotację tę podwyższono a dalej polecając prezydjum, by poczyniło starania o stworzenie we Lwowie państwowej szkoły języków wschodnich (uchwalono).

Uchwalono dalej wniosek r. Sudhofa, by przez wybór dwóch delegatów do kuratorjum Akademji zapewnić miastu wpływ na nią.

Na tem o godz. 10-tej zamknięto obrady.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

Waszyngton. (PAT.) (Radio.) Tokio nawiedzone zostało wczoraj silnem trzęsieniem ziemi, które poprzedził wybuch wulkanu Asama Yama, leżącego o 10 mil na północny zachód od miasta. Znaczna liczba mieszkańców straciła życie. Szkody są wielkie. Uszkodzeniu uległ także gmach ambasady amerykańskiej. Również w Jokohamie trzęsienie ziemi spowodowało znaczne spustoszenia. Cała dzielnica chińska jest zniszczona. Wodociągi są zasypane.

Dział ekonomiczny.

Wydatki nadzwyczajne w naszym budżecie.

Osobliwością naszego budżetu rozchodowego jest nadmierny stosunek wydatków nadzwyczajnych do zwyczajnych, które mają się do siebie jak 1:3.

W poszczególnych częściach budżetowych wydatki nadzwyczajne wyrażają się w cyfrach absolutnych i procentowych do ogółu wydatków (sumy zwyczajnych i nadzwyczajnych) jak następuje:

	Marki	%
1. Naczelnik Państwa	2,000.000	3.0
2. Sejm ustawodawczy	10,000.000	2.0
3. Kontrola Państwa	23,310.000	3.3
4. Prezydjum Rady ministrów	906,958.549	46.0
5. M. Spraw zagranicznych	4.612,849.921	38.6
6. M. „ wojskowych	57.813,269.744	37.8
7. M. „ wewnętrznych	1.501,768.539	5.0
8. M. Skarbu	10.028,563.434	11.6
9. M. Sprawiedliwości	402,225.000	4.0
10. M. Przemysłu i Handlu	1,663.642.589	50.0
11. M. Kolei	35.015.883.500	20.6
12. M. Rolnictwa i dóbr pań.	2.360,894.968	15.7
13. M. Wyznań R. i O. P.	5.196,083.541	10.6
14, M. Poczt i Telegrafu	5.299,934.000	35.3
15. M. M. Zdrowia publiczn.	3.234,869.994	44.0
16. M. Sztuki i Kultury	178,475.000	53.0
17. M. Robót publicznych	6.631.110.000	70.5
18. M. Pracy i O. S.	5.724,516.000	71.3
19. Główny Urząd likwid.	688,652.414	100.0
20. „ „ Ziemsk	173.850.000	5.8
21. M. b. Dzielnicy pruskiej	201,750.000	83·5
	151.650,607.193	25.6

Klasyfikacja każdego poszczególnego wydatku do tej lub innej kategorji jest rzeczą dosyć dowolną, zależną od efektu, jaki chcemy taką klasyfikacją osiągnąć.

Technik zalicza do inwestycji tylko nowo-stworzone trwałe objekty, pomnażające ogólne dobro narodowe, a więc nowe budowle, zakupione grunty, budynki, maszyny i instalacje. Rachmistrz zalicza do wydatków nadzwyczajnych tylko te, które zdarzają się sporadycznie i nie powtórzą się w następnych latach.

Polityk nie widzi, lub nie chce widzieć tych podstaw zdrowej gospodarki i manipuluje poszczególnymi wydatkami zgodnie z aktualnymi widokami swej polityki. Zwłaszcza przy deficytowym budżecie dążność każdego ministra do zmniejszenia niedoboru w swoim resorcie jest zupełnie zrozumiałą i byłaby chwalebną, gdyby wykazała faktyczne zmniejszenie deficytu, a nie pozorne. Otóż nadmierne posiłkowanie się kategorją wydatków nadzwyczajnych jest jednym ze środków do pozornego polepszenia budżetu.

Wszystkie ministerstwa z wyjątkiem kolejowego, zaliczają do wydatków nadzwyczajnych „remont kapitalny". To wyrażenie żywcem przeniesiono do naszego budżetu z rosyjskiej terminologji i powinno jak najprędzej być usunięte i zastąpione „gruntowną naprawą".

Co rozumie się pod remontem kapitalnym, objaśnia naprzykład projekt robót w koszarach „Czerwony Klasztor" we Lwowie, gdzie kosztem 10.115.000 Mk. mają być zrekonstruowane wychodki, okna, drzwi i piece, częściowe ułożenie nowej podłogi i wyszarowanie ściany i sufity.

Wszystkie ministerstwa zaliczyły remont kapitalny całkowicie do wydatków nadzwyczajnych, ale ministerstwo skarbu w upiększaniu budżetu poszło jeszcze dalej i zaliczyło wszystkie remonty kapitalne do inwestycji!!!

Bezwątpienia, wszelkie naprawy budynków podnoszą ich wartość, ale to jeszcze nie dowód, że wydatki na nie są nadzwyczajnymi, a tembardziej inwestycyjnymi. Z pewnością tegoroczna naprawa obejmuje tylko drobną część wszystkich budynków rządowych i dlatego będzie powtarzała się w latach następnych aż do naprawienia wszystkich, poczem przyjdzie kolej na naprawę tych, które zrekonstruowano w roku bieżącym i tak w kółko i w nieskończoność.

To też ministerstwo kolei całkiem słusznie zaliczyło swój remont kapitalny (D. I. par. 9, poz. 2) do wydatków zwyczajnych, co zresztą czyni i w całym szeregu innych wydatków w odróżnieniu od wszystkich innych ministerstw.

Jaki chaos panuje w klasyfikacji wydatków, dowodzi poniższe zestawienie, obejmujące tylko te paragrafy, które są identyczne we wszystkich ministerstwach i z których żadna część nie powinna figurować w wydatkach nadzwyczajnych, gdyż wszystkie są typowo zwyczajnymi.

Z §. 1-go, oznaczającego płace, tylko ministerstwo spraw zagranicznych zaliczyło część wydatków do nadzwyczajnych.

W §. 2-gim, obejmującym różne wydatki osobowe (remuneracje), czyni to M. S. Z., M. P. H. i Prezydjum Rady ministrów.

W §. 3-cim, określającym wydatki na komorne, opał, światło, utrzymanie porządku, konserwację, instalacje i drobny remont do powyższych 3 ministerstw przybywa jeszcze ministerstwo sprawiedliwości.

W zwykłych wydatkach biurowych (§ 4-ty) aż 11 ministerstw zalicza część swoich wydatków do nadzwyczajnych, zaś w zwykłych kosztach podróży (§ 5) czyni to 7 ministerstw.

W § 6-tym (zasiłki, stypendja etc.) wydatki nadzwyczajne figurują w ministerstwach: spraw wojsk., wyznań relig. i ośw. publ., zdrowia publicznego, sztuki i kultury, pracy i opieki społ.

W § 7-ym (wydawnictwa) uciekała się do wydatków nadzwyczajnych tylko ministerstwa: przemysłu i handlu, Wyzn. relig. i ośw. publ. i główny urząd ziemski.

W dogodnym do różnych manipulacji, bo nieokreślonym § 8 (inne wydatki) aż 11 ministerstw lokuje część swych wydatków w rubryce „nadzwyczajnych".

Nawet z funduszu dyspozycyjnego (§ 10) ministerstwo spraw zagr. zaliczyło 500 miljonów do wydatków nadzwyczajnych.

Powyższy wykaz obejmuje tylko drobną cząstkę wszystkich wydatków nadzwyczajnych, których w całym budżecie jest kilkaset, gdyż rozmiary artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na omówienie wszystkiego na raz. Naprzykład, ten dział wydatków w ministerstwie spraw wojsk. daje bardzo obfity materjał do pesymistycznych rozmyślań, zwłaszcza, że to ministerstwo pochłonęło aż 38 proc. z całego budżetu nadzwyczajnego.

Tegoroczny nasz budżet przewiduje deficyt ogólny w kwocie 133,013,595.169 marek, a ponieważ obecne ceny rzeczowe i walutowe (z wyjątkiem marek niemieckich) są już o 30 proc. wyższe od tych, jakie przyjęto za podstawę do obliczeń budżetowych, przeto jest uzasadniona obawa, że rok 1922 zamknie się niedoborem 300 miljardów, o ile jeszcze w tym roku nie będą wynalezione nowe źródła dochodów i nie zostaną wprowadzone w życie nadzwyczajne oszczędności przez skasowanie kilku zbędnych ministerstw i kilku szkodliwych urzędów (Urząd walki z lichwą, główny Urząd ziemski i inne), pochłaniające razem pokaźną liczbę miljardów.

Otóż w tych warunkach usypianie społeczeństwa przez sztuczne zmniejszenie istotnego deficytu, który najprawdopodobniej zostanie pokryty nowym potopem emisyjnym, uważam za wysoce szkodliwe.

Stokroć lepiej znać całą grozę niebezpieczeństwa i szukać środków zaradczych, niż odwracać się od niego za przykładem strusia!

Inżynier Józef Jaskólski.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ogólna tendencja chwiejna. Waluty i dewizy dosyć ożywione, szczególnie dolary, które były dziś poszukiwane.

Akcje bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów.

W akcjach przemysłowych nieznaczna zniżka. Chodorów, zaczawszy kursem 3425, obniżył się z końcem giełdy na 3400. W Krakowie płacono Chodorów po 3450—3425. Polska Nafta z początkowego kursu 2025 obniżyła się na 2000. Sporadyczna transakcja w Zieleniewskim po 6400, w Krakowie kurs 4500—6300.

Liczniejsze transakcje w Oikosach po 6075, 6050, 6025, Em. III 5900. Parowozy płacone wczoraj po 1400, obniżyły się dziś na 1325—1300.

Gafota 2100, Pezety 950.

W walutach i dewizach ożywione obroty. Silniejsza zniżka zaznaczyła się w dolarach, które dziś płacono 3900, 3940, 3935. Korony czeskie 75·25. Berlin 14·20, 14·15 14·30. Wiedeń utrzymuje się na 51·40—51·75. Praga 76. Bruksela 332. Zurych 765. Floreny holenderskie 1450.

Według telegraficznych kursów notowano: Dolary amerykańskie 3930, 3950, trans. 3940. Wiedeń 52.— — 53·—, trans. 52½. Praga 77. Berlin 14·10, 14·40, trans. 14·20.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 220·— 260·— — 500 rb. 220·— 260·, drobne 80·—100·—, Ruble Dumskie (po 1000) 35·— 45·—, (po 250) 20·— 40·—, Ruble dumskie kierenki (po 10 i 15) —·10 —·15, Karbowańce po 1000) 1·— 3·—. Grzywny (po 500 i wyżej) 4·— 8·— Franki franc. 330·—, 360 — Franki szwajc. 700·— 750·— Funty sterl. 16200·— 17200·—, Dolary amerykańskie 3850·— 3950·—, Dolary kanadyjskie 3700·— 3800 —, Marki niemieckie po 1000 13·50 14·50, po 100 12·50 14·00, (drobne) 11·50 12·50, Lei rumuńskie po 500 26·50 28·50 drobne 25·50 27·50, Liry włoskie 205·—, 220·— Czeskie korony (po -00 — —00) 72·00 76·00, drobne —·— —·—, Korony austr. niem. stempl. —0·48 0·52 —

VI. Dewizy. Londyn 16250·— 17250 —, Paryż 335·— 365·— Zurych, 715·—, 765·— 000·—, Praga 73·00 77·00 Wiedeń 0·50 0·53, Berlin 13·25 14·25, Nowy Jork 3800 — 3900·— Medjolan 205· — 220, Bukareszt 26·50 28·50

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Krzesła składane hurtownie i detalicznie poleca M. Kierski handel towarów żelaznych Lwów, pasaż Mikolascha filia Tarnopol. 1742

Papa dachowa w najlepszym gatunku hurtownie i detalicznie poleca M. Kierski handel towarów żelaznych Lwów, pasaż Mikolascha filia Tarnopol. 1743

Auto - kamionetka kryta z 2 bocznemi ław. na platformie marki Ford do sprzedania. Zgłoszenia listowne do administracji pod „Kamionetka" poczem poda się bliższe szczegóły. 1768

Kapelusze, woale, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 l. 1791

Perlaki krupiarki automatyczne, najlepszej patentowanej konstrukcji, natychmiast ze składu poleca „Rolindustria" S. A. Lwów, Fredry 9, telef. 653, Żądać ofert i prospektu. 1611

Motory ropne od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie kamienie, transmisje, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1735

Kamienie młyńskie pierwszorzędny fabrykat czeski — (Trapp), oraz kompletne zeskła y do kamieni, natychmiast ze składu poleca „Rolindustria" S. A. Lwów, Fredry 9, telef. 653. Żądać ofert. 1610

POSADY POSZUKIWANE.

Kandydat adwokacki Polak poszukuje adwokata celem założenia wspólnej kancelarji, posiada w śródmieściu mieszkanie odpowiednie na kancelarję. Zgłoszenia Dr. S. administracja. 1789

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych za nożnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22 telefon 446. 1665

Pokój lub dwa, z obfitem utrzymaniem, największy komfort, wynajmie zamożnym: „Ziemianin" Zolli 32 A (prawy parter). 1808

NAUKA I WYCHOWANIE.

Nowy kurs kroju i szycia rozpoczyna się od 1 maja — „Jolanda" Staszica 8. 1681

RÓŻNE DONIESIENIA.

Wpisy

1784

na nowe **kursy handlowe** dla dorosłych, ranne i wieczorne (księgowość pojed. i podwójna i t. d.) przyjmuje się codziennie od 10—12 i 4—6 wiecz. od 1—10 maja br. Ilość miejsc ściśle **ograniczona.** — Osobne kursy dla abiturjentów. — Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Konc. Prakt. Kursy Księgowości Z. Olszewskiego, Lwów, Kurkowa 38.

Podrabia pończochy w najkrótszym czasie „Kalos" Kopernika 14, za bramą. 1788

Do matury gimn. repetytorjum francuskie od 1 maja „ECOLE REFORME" Pańska 14. 1658

„SARMACJA"

Towarzystwo Żeglugi morskiej Sp. Akc.

Centrala w Warszawie, ulica Czackiego 9 — Oddział w Gdańsku, ul. Hundegasse 89. **zawiadamia,** że organizuje obecnie a w połowie miesiąca maja b. r. uruchomia **stałą linię okrętową** między **Gdańskiem a Petersburgiem** dla przewozu ładunków i pasażerów.

Pierwszy statek wyłącznie towarowy **odejdzie** z Petersburga w dniu **15 maja** br. o ścisłych zaś terminach odejścia dalszych statków towarowych i pasażerskich jak z Petersburga tak też i z Gdańska będą we właściwym czasie podawane periodycznie ogłoszenia. Na powyższej linji korzystać będzie Towarzystwo „Sarmacja" zarówno ze swoich własnych statków, jak i w miarę potrzeby i wzmożonego ruchu, ze statków Towarzystwa **„Bergenske Baltic. Transports Ltd.",** 1800 którego współudział jest zapewniony.

Po bliższe informacje osoby zainteresowane mogą się zgłaszać w Centrali Towarzystwa **„Sarmacja", w Warszawie ul Czackiego 9,** do Dyrektora Lucjana Sawickiego, codziennie w porze od godz. 5 do 7 popoł. telef. 220—87.

Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE

Związku oficerów W. P.

zwolnionych ze służ. cz. Wschodn. Małopolski odbędzie się 1920
w niedzielę dnia 30 kwietnia o 11 przedpoł. w sali Ogniska oficerskiego ul. Fredry l. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.
2) Sprawa emerytur wojskowych.
3) Zaopatrzenie wdów i sierót po oficerach.
4) Sprawy organizacyjne.

Zarząd zaprasza wszystkich Oficerów zdemobilizowanych (rezerwy i emerytów) tak miejscowych jak i zamiejscowych, aby jak najliczniej jawil się. Wdowy po oficerach W. P. mogą uczestniczyć jako goście.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Z drukarni „Słowa Polskiego" pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego